

CENTRALNY
ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 37

Warszawa, dnia 10 września 1961 r.

Cena 70 gr

10. IX 1936 — XXV — 10. IX 1961

Deklaracja Społeczno-Gospodarcza Ruchu Pracowniczego

WROZBITYM pod względem ideowo-politycznym i organizacyjnym ruchu pracowniczym podejmowano kilkakrotnie w okresie międzywojennym próby konsolidacji. I w robotniczym ruchu zawodowym obok związków klasowych istniały, jak wiadomo, organizacje sanacyjne oraz organizacje oparte o ugrupowania polityczne endeckie czy chadeckie. W miarę jak wrosły w kraj nastroje demokratyczne i antysanacyjne rosło wśród szerokich rzesz pracowniczych zrozumienie konieczności jednolitego działania nie tylko pracowników umysłowych, ale i wianianich działalności z ruchem zawodowym robotniczym obejmującym głównie pracowników fizycznych. Lata 1935—1936 były okresem, w którym wskutek rosnących tendencji w kierunku faszystyzacji stosunków polityczno-społecznych w kraju przez obóz sanacyjny — wzrastał się opór ze strony mas pracujących wyrażający się w akcjach strajkowych i protestacyjnych oraz pogłębiały się nastroje jednolitości.

W ruchu pracowniczym obejmującym swoim zasięgiem organizacje zawodowe pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych podjęto w tym okresie poważną i zakończoną pomyślnym rezultatem próbę konsolidacji działalności tych związków.

Postępowi działacze z tych związków pracowniczych stanęli na stanowisku, że należy dokonać konsolidacji tego ruchu, ale w oparciu nie o mechaniczne i formalno-organizacyjne podstawy, lecz za punkt wyjścia do dalszej działalności przyjąć wspólną platformę ideową. Przystąpiono początkowo w nielicznych zespołach do opracowania programowych założeń społeczno-gospodarczych jako podstawy wspólnego porozumienia tych organizacji zawodowych pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, które wyrażała to zgoda.

Poważną i czynną rolę w tym zakresie odegrali zwłaszcza działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego, Unii Związków Zawodowych Pracowników Prywatnych oraz niektórych związków pracowników pań-

stwowych, jak m.in. Związku Pracowników Skarbowych, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Związku Pracowników Pocztowych i innych. Po kilku miesiącach prac przygotowawczych doszło w dniu 10 września 1936 roku do konferencji, na której przedstawiony projekt „Deklaracji Społeczno-Gospodarczej” został uchwalony jako platforma ideowej konsolidacji ruchu pracowniczego.

Niezależnie od „Deklaracji” podjęto uchwałę o powołaniu do życia Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych, w skrócie CKP. Jak było do przewidzenia, „Deklaracji” nie podpisały związki pracownice o reakcyjnym obliczu i nie tylko nie przystąpiły do CKP, ale rozpoczęły, często nie przebiegając w środkach i metodach, zwalczanie CKP, a zwłaszcza ZNP. Ponieważ w „Deklaracji Społeczno-Gospodarczej” jak i w regulaminie, na którym oparto organizacyjną działalność, były wyraźne akcenty antykapitalistyczne i antyfaszystowskie oraz domagające się współdziałania i współpracy z ruchem robotniczym i chłopskim — główny atak dotyczył tych spraw.

Wiadomo, co wówczas oznaczało określanie CKP jako organizacji o tendencjach jednolitościowych. Klerykalne Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycieli Szkół Powołanych trudniło się, jak wiadomo, przed wojną głównie walką z ZNP. Wydano nawet w tym czasie specjalny numer „Nauczyciela Polskiego” gdzie w artykule pt. „Urodził natchnienie” (nr 15 z dnia 15.XI.1936 roku) umieszczono wyjątki z naszej „Deklaracji Społeczno-Gospodarczej” i z uchwał Kominternu z 1935 r. wskazując te fragmenty, które mają podobny tekst i założenia ideowe.

Cała zresztą prasa reakcyjna przypuściła generalny atak. Bano się w obozie sanacyjno-reakcyjnym wspólnego języka pracowników umysłowych i fizycznych. Nie więc dziwnego, że rozpoczęto różnorodne wysiłki, aby rozbić te próby konsolidacji, a zwłaszcza oderwać ZNP od CKP. Kiedy się to nie udało, przyszło znane uderzenie w ZNP i zawieszenie jego Zarządu Głównego 30 września 1937 r.

(Dokończenie na str. 2)

Witamy rok szkolny w Chełmie — mieście PKWN

„...uczcie się z najbogatszej księgi życia,
którą stanowi nasza ojczyzna...”

CHEŁM, jeden z najstarszych w Polsce grodu, obchodzi 960-lecie swego istnienia. Przybrany w dziesiątki flag, uprzętny, czysty, tu ówde nowoczesne kolorowy.

Obok starych budowli, o których wieku mówią starożytne, ciężka architektura, powstają nowe, jasne domy o szerokich oknach i kolorowych loggiach — duma rozwijającego się miasta.

960 lat — choć to może niezbyt okragła liczba — ma przecież swoją wymowę. W okresie bez mała tysiąca lat miasto Chełm przylżyło niejedną cegiełkę do rozwoju i rozkwitu ogólnonarodowej kultury oraz postępowego dorobku politycznego i społecznego.

W 1001 roku Włodzisław Wielki miał kazać (jak podaje kronika) na wzgórzu Chełmie (stad nazwa miasta) zburić świątynię pogańską i zbudować cerkiew obrządku wschodniego. Te właśnie datę — rok 1001 — przyjęto jako podstawę do obchodu tegorocznego jubileuszu miasta Chełma — 960 rocznicy jego historycznego istnienia.

Procesy dziejowe Chełma były bardzo zmienne. Na przemian miasto to rozwijało się i wznosiło, otrzymywało prawa i przywileje, wznosiło budowle i fortyfikacje, to znów podupadało, niszczone przez częste pożary, zarazy, wojny.

Niemniej bogate w wydarzenia są najnowsze dzieje Chełmszczyzny. Walka postępowych sił społecznych z caratem, sanacją i okupantem hitlerowskim o narodowe i społeczne wyzwolenie, udział w rewolucji 1905—1907 roku, masowe demon-

stracje i strajki robotników, chłopów i młodzieży szkolnej, walki partyzanckie — to wielki wkład mieszkańców tych ziem w zdobycie władzy przez lud pracujący. I jeszcze jedno wielkiej wagi wydarzenie historyczne. Po wyzwoleniu, w czasie pamiętnych dni lipcowych 1944 roku Chełm miał zaszczyt przez 10 dni być stolicą Polski i siedzibą pierwszej władzy ludowej — PKWN.

Miasto rozwija się szybko, w niedługim czasie osiągnie cyfrę 70 tysięcy ludności. Wiąże się to z uruchomieniem największego w Polsce kombinatu przemysłu cementowego oraz projektem zbudowania drugiej cementowni „Chełm II”. Tegoroczny jubileusz 960-lecia Chełma oraz przypadające w 1964 roku 20-lecie tworzenia na tych ziemiach ludowego państwa Polskiego stały się wznownym punktem uroczystych i atrakcyjnych „Dni Chełma”.

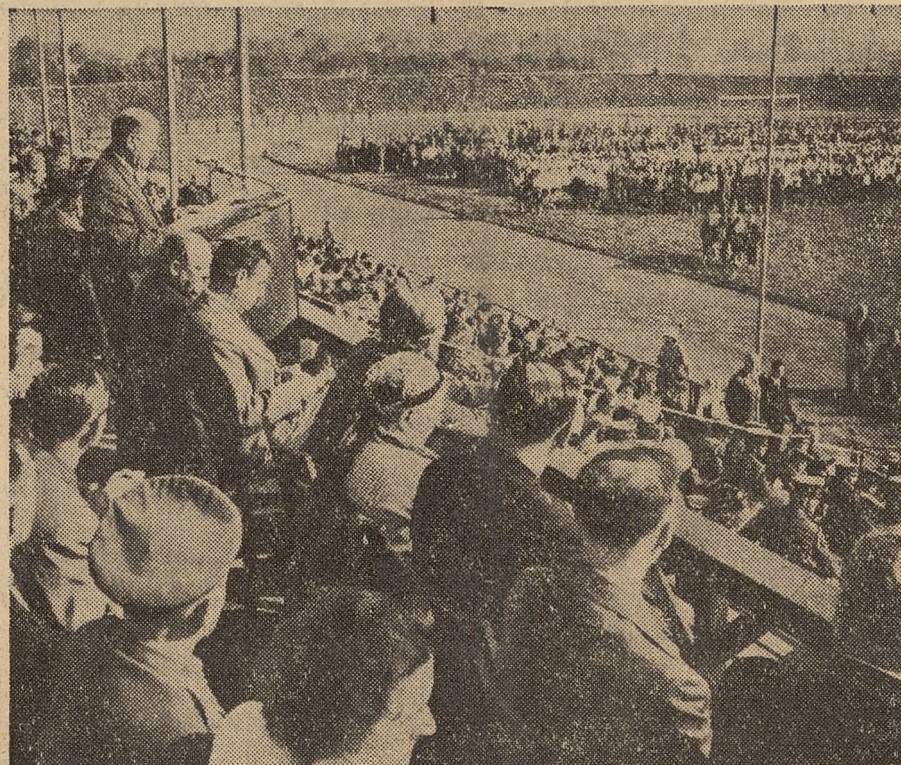
BARDZIEJ też uroczyście niż w innych punktach kraju wypadło w Chełmie powitanie nowego roku szkolnego, tu bowiem odbyły się centralne uroczystości z udziałem Ministra Oświaty W. Tułodzieckiego, I sekretarza KW PZPR Wł. Kozdra, przewodniczącego prezydium WRN P. Dąbka oraz przedstawicieli władz oświatowych z Warszawy i Lublina. Pogoda dopisała wspaniale. Na stadionie PKWN zgromadziła się cała młodzież miasta oraz delegacje ze szkół wiejskich, Granatowe mundurki, białe bluzeczki, białe koszule, odświętny wygląd, rozemnianie buzie. Sztandary, transparenty, wesoło łopocące na wietrze chorągwie i podniecające nastroje oczekiwania.

W imieniu gospodarzy powitał gości I młodzież I sekretarz KP KPZR — F. Wójcik. Z kolei przy akompaniamentach braw głos zabrał Minister Oświaty. Słuchały go wszystkie dzieci w całej Polsce i wszyscy nauczyciele, przemówienie bowiem było bezpośrednio transmitowane przez radio.

„Te piękne nowe szkoły — mówił minister — odnowione czyste sale lekcyjne, nowe pracownie i warsztaty szkolne, świadczące o głębokich troskach państwa i społeczeństwa, zobowiązują was do wytrwałej nauki i pracy.

Uczcie się przeto; uczcie się z ksiąg i uczcie się z tej najbogatszej księgi życia, którą stanowi nasza ojczyzna — Polska Ludowa.

Uczcie się pracować dla naszej ludowej ojczyzny od tych, których dziełem są: Warszawa, Nowa Huta, Tarnobrzeg, Turów i inne wielkie budowle socjalizmu. Szanujcie ich dorobek, pracę i wysiłek społeczny włożony w to wszystko, co mamy obecnie w naszym kraju, abyście umieli być w przyszłości współgospodarzami tego ogromnego majątku społecznego, który oni dziś tworzą dla was, z którego dziś wy korzystacie i który z kolei wy w przyszłości będziecie wzbogacać



Społeczeństwo Chełma tłumnie zgromadziło się na stadionie sportowym, aby wziąć udział w uroczystościach inaugurujących rok szkolny. Minister Oświaty W. Tułodziecki życzył młodzieży Chełma i całego kraju wiele radości i pomyślnych wyników w nauce

Bo chociaż trybuny szczerze zapelnione widzami — kilkutysięczną rzeszą rodziców — trybuna honorowa jeszcze pusta. Nagle zwarze szeregi młodzieży zakłosały się, przez trybuny przeszedł szum. Jada, jada. W bramie stadionu ukazał się rząd aut wiejących dostojnych gości. Uroczystość rozpoczęła. Dzień ten na długo utkwł w pamięci mieszkańców Chełma.

W dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego składamy im serdeczne i gorące życzenia powodzenia w pracy i pomyślności w życiu osobistym.

Wam, kochane dzieci i droga młodzieży, życzę jak najlepszych wyników w nauce, powodzenia w pracy, dużo radości i zadowolenia z chwil spędzonych w murach szkoły”.

NASTĘPNIE przemawiał I sekretarz KW PZPR — Wł. Kozdra. „Podjęliśmy w naszym województwie hasło „Każda szkoła ogniskiem pracy kulturalno-oświatowej w swoim środowisku” — powiedział m. in. — Wiążemy coraz skuteczniej życie szkoły z życiem wsi i miasteczek, skupiamy wokół szkoły coraz więcej ludności. Staramy się rozszerzyć intelektualne i gospodarczo wszystkie wsie, osiedla, miasteczka i miasta. Chcemy doprowadzić do tego, aby w krótkim czasie znikły z nich objawy niegospodarności, braku troski o mienie, braku umiłowania swego regionu. Zrobimy to na pewno, jeśli jeszcze bardziej aniżeli dotychczas wia-

(Dokończenie na str. 3)

Rośnie liczba szkolnych kół SFOS

Wrzesień zwany też od dłuższego czasu Miesiącem Odbudowy Warszawy daje sporo okazji do analizowania pracy szkolnych kół SFOS. Pod koniec sierpnia br. obradowała w Poznaniu Wojewódzka Komisja Szkolna i dokonała oceny wyników międzyszkolnego współzawodnictwa podjętego przez 1414 kół młodzieżowych skupiających ponad 170 tysięcy uczniów szkół wszystkich typów w województwie poznańskim.

Z chwilą ogłoszenia w roku ubiegłym nowego regulaminu szkolnych kół SFOS powiększyła się liczba młodzieży podejmującej pracę społeczną na rzecz odbudowy kraju i stolicy. Na przykładzie województwa poznańskiego stwierdzić trzeba m. in. i taki fakt, że wpływ pienia — nie będące przecież jedynym miernikiem działalności — w minionym roku szkolnym wzrosło o 120 tysięcy złotych w stosunku do roku 1959/60, przy czym przeciętna na jednego ucznia w skali województwa wynosi 1,79 zł. Na kwoty te składają się zadeklarowane składki, pieniądze zdobyte ze sprzedaży makulatury, butelek, nasion, kasztanów, ślimaków oraz uzyskane ze zorganizowanych imprez kulturalnych.

Najważniejsze są jednak wartości wychowawcze pracy propagandowej podejmowanej przez młodzież z okazji września, rocznicy wyzwolenia Warszawy i Dnia Zwycięstwa. Z nadesłanych sprawozdań wynika, że dzięki umiejętności pra-

cy opiekunów kół SFOS, kierowników, dyrektorów szkół oraz władz szkolnych — w minionym roku szkolnym przeprowadzono wiele dziesiątków tysięcy roboczo-godzin dla szkoły, dla instytucji, dla środowiska. Przyjemnie było czytać pisma powiatowych bądź miejskich komitetów SFOS, imiennie wykazujące opiekunów kół i szkoły, które zasłużyły na nagrody, dyplomy i wyróżnienia.

Na tegoroczny wojewódzki zjazd aktyw SFOS do Kalisza przyjadą przedstawiciele produkcyjnych powiatów i miast, jak Kalisz, Gostyń, Poznań, Środa, Leszno, Nowy Tomyśl, gdzie przeciętna na jednego ucznia sięga lub nawet przekracza 3 zł. Wiele szkół już w dniu 1 września otrzymało dyplomy uznania, a w stosunku do innych komisja szkolna postuluje nagrody Rady Głównej do Złotych Oznak SFOS włącznie.

Wojewódzki Komitet Odbudowy Kraju i Stolicy w Poznaniu odzwajemnia się szkołom poprzez przyznanie dotacji na potrzeby, jak budowa obiektów sportowych, sal gimnastycznych, zakup pomocy naukowych, wyposażenia izb lekcyjnych, przekazywanie szkołom aparatów radiowych, telewizorów, maszyn do szycia i sprzętu do pracowni zajęć technicznych. Do sierpnia 1961 roku szkoły województwa poznańskiego otrzymały ze SFOS 5 378 491 zł.

JAN GRUCHAŁA
Piła

Wrzesnia — w rocznicę strajku szkolnego

60 lat temu wydarzenia wrzesińskie wstrząsnęły sumieniem Europy. Wspaniały akt odwagi dzieci, które żądały prawa do nauki mowy ojczystej, stał się symbolem walki wyzwoleniczych nie tylko ludu Wielkopolski, ale całego narodu polskiego. Na strajk szkolny rząd niemiecki odpowiedział terrorem i aresztowaniami. Za przesładowanymi dziećmi ujęli się wszyscy uczciwie myślący ludzie. Do rządu napływają protesty, prasa światowa piętnuje postępowanie hakatyistów. Leninowska „Iskra” występuje w obronie małych bohaterów, stawiając Wrzesnię za wzór patriotyzmu i nieugiętej postawy. Niemiecka socjaldemokracja organizuje wiece manifestacyjne. Nic jednak nie jest w stanie powstrzymać okrucieństwa władz pruskich. Uczniowie Wrzesni drogo płać za swoją odwagę.

Dziś, po 60 latach, młodzież Wielkopolski czci pamięć bohaterów i manifestuje całkowite poparcie dla obecnej polityki Polski Ludowej. Już nigdy więcej nie mogą się powtórzyć wypadki wrzesińskie, już nikt nie odbierze dziecku polskiemu prawa do nauki.

W czasie „Dni Wrzesni” młodzież Wielkopolski otrzymała w darze od społeczeństwa nowe szkoły Tysiąclecia we Wrzesni i w Kowalewie.



Uroczysty akt otwarcia szkoły. Obok Ministra Obrony Narodowej, gen. M. Spychalskiego stoją weteranki strajku szkolnego we Wrzesni

Wielkopolska czci pamięć swych dzieci

W niedziele 3.IX. nastąpił kulminacyjny punkt uroczystości wrzesińskich. Do Wrzesni przybyły tysiące młodzieży z całego województwa. Specjalne pociągi dowoziły młodzieńców Wielkopolski pragnących wziąć udział w święcie młodzieży.

Od rana wspaniałe udekorowanymi ulicami miasta przeciągały podychody dzieci szkolnych, zwartym szkiem maszerowały drużyny harcerskie powiewając białoczerwonymi proporczykami, szli młodzi, zrzeszeni w szeregach ZMS i ZMW, niosąc emblematy swych organizacji, transparenty, sztandary. Nierazko wśród owych flag i proporców dostrzec można było portrety Gagarina i Titowa, a także plakaty pojazdów kosmicznych. Jak wzrokiem sięgnąć, widzieli ulicę i na placach wszędzie napotykało się rozemnianie, młode twarze, zewsząd dobiegał radosny gwar spotęgowany zrywającą się raz po raz pieśnią.

Odmłodniała stara Wrzesnia, odmłodnieli jej mieszkańcy, którzy tłumnie wylegli na ulice, aby burzliwymi oklaskami witac każdą przechodzącą grupę, aby podziwiać swoje pięknie odnowione miasto, kolorowe domy pachnące jeszcze świeżym tynkiem, starannie utrzymane kwietniki i skwery, aby wziąć udział w radosnym dniu, który miał przynieść im w darze nową, wspaniałą szkołę-pomnik Tysiąclecia, świadectwo hołdu złożonego pamięci wrzesińskich dzieci.

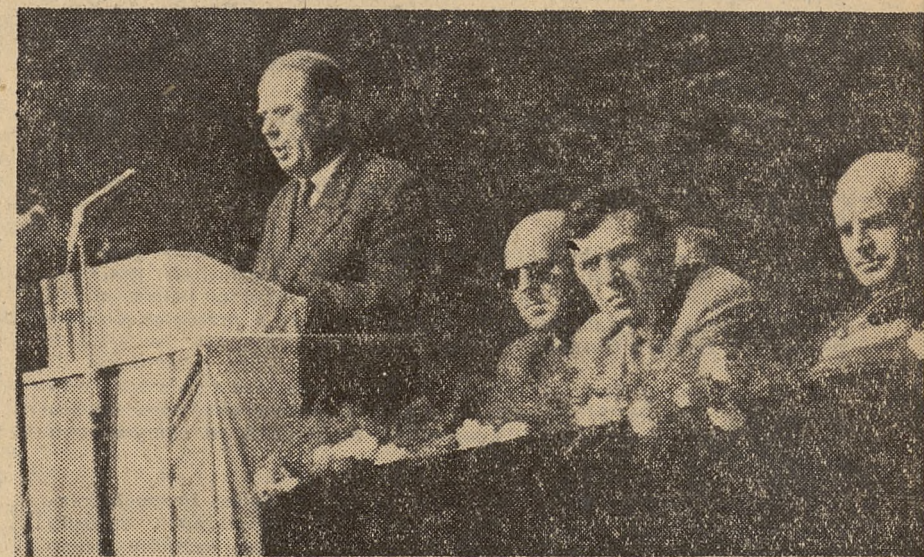
Alle uroczystości wrzesińskie to nie tylko święto młodzieży, to przede wszystkim potężna manifestacja przeciw rewizjonistycznym tendencjom oraz wyrażenie dochodzącym do głosu w Niemczech Zachodnich. I nie jest dziełem przypadku, że w owej demonstracji uczestniczy delegacja FDJ dając swym przybyciem dowód pełnej solidarności z postawą naszej młodzieży. Szczególną zaś wymowę ma fakt, iż uroczystości te odbywają

się właśnie tu, w mieście, które posiada tak piękną kartę w historii walki o polskość, które dobrze pamięta tragiczne następstwa odwiecznego niemieckiego hasła „Drang nach Osten”.

O godz. 9.30 przed gmachem nowej szkoły zajeżdżała samochody. Niemilkącymi oklaskami witają zgromadzeni Ministra Obrony Narodowej, pociąg Ziemni Polscy gen. Mariana Spychalskiego i Ministra Oświaty Wacława Tułodzieckiego. Wraz z nimi przybył dobrze znany społeczeństwu Wielkopolski, Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Józef Kwiatek. Goście w towarzystwie I sekretarza KW PZPR J. Szydłaka, kuratora Okręgu Szkolnego Stoliczkiego oraz przedstawicieli miejscowych władz i organizacji młodzieżowych kierują się w stronę szkoły.

U progu oczekują przybyłych weteranki strajku szkolnego, które przed 60 laty walczyły o to, aby takie właśnie dni jak dzisiejszy mogły być udziałem ich dzieci, aby w takich jak ta szkoła uczyć się mogły ich wnuki. Nic dziwnego, że teraz wzruszenie odbiera im głos, że nie mogą powstrzymać łez szczególnie w chwili, gdy ich przedstawicielka p. Bronisława Matuszewska wręcza klucze budynku kierownikowi szkoły, kol. St. Wojciechowski, oddając tym gmach w posiadanie nauczycielstwa i uczniom. Minister Spychalski dokonuje aktu uroczystego otwarcia szkoły. Z kolei goście zwiędają nowy budynek. Nowocześnie zaprojektowany gmach mieści 15 dużych sal lekcyjnych, obszernie, jasne korytarze, świetlice, piękną salę gimnastyczną.

Minister Tułodziecki z zainteresowaniem ogląda przestronne pracownie i gabinety. Tu i ówdzie dostrzega drobne usterki na szczęście łatwe do usunięcia. Jeszcze kilka słów do księgi pamiątkowej i goście udają się do parku Opieszyńskiego, gdzie czeka ich dziesię-



W czasie wiecu do zebranych przemówił Minister Oświaty W. Tułodziecki. Wśród honorowych gości przybyłych na uroczystości wrzesińskie był również dobrze znany nauczycielstwu Wielkopolski prezes ZNP J. Kwiatek

clotyleczna rzesza młodzieży i tłumy przybyłych na wiec mieszkańców Wielkopolski.

Znow zrywają się oklaski i okrzyki. Do zebranych przemawia Minister Oświaty W. Tułodziecki.

Nawiązując do tegorocznych uroczystości mowa podkreśla ich doniosły charakter ze względu na to, że odbywają się one w 60 rocznicę bohaterów i walki dzieci wrzesińskich o prawo do nauki, o mowę ojczystą.

„Zwycięstwo i masowy udział dzieci w strajku wywołał strajki szkolne i w innych ośrodkach kraju — mówi minister Tułodziecki — Społeczeństwo polskie przeciwstawiło się czynnie zabójcy i prowadziło solidarną walkę z

próbami odepchnięcia języka narodowego i narodowej kultury.

Dzień 1 września przynosił nam również na myśl wspomnienie dramatu narodowego, który przysięgł 22 lata temu. Musimy zawsze mieć bacznie na obu policznicach tych, którzy chcą kontynuować niechlubne tradycje Hitlera”.

W dalszym ciągu Minister Oświaty szeroko omówił groźbę odradzającego się militarysty niemieckiego, podkreślił konieczność unormowania sytuacji w Berlinie i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

„W imieniu rządu PRL — powiedział na zakończenie min. Tułodziecki — pragnę zio-

(Dokończenie na str. 3)

W ramach „Dni Wrzesni” w dniu 5. IX. 1961 r. odbyła się we Wrzesni sesja naukowa poświęcona zagadnieniom związanym z pamiętnym strajkiem dzieci wrzesińskich. Z przebiegiem sesji zapoznamy Czytelników w następnym numerze.

10. IX 1936 — XXV — 10. IX 1961

Deklaracja Społeczno-Gospodarcza

(Dokończenie ze str. 1)

W tajnym memoriale Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którego tekst został opublikowany w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym” (nr 2 z 1947 roku, str. 233—238) znajdujemy m. in. tak ujęte przyczyny zawieszenia ZG ZNP:

„Zarząd Główny zupełnie otwarcie wypowiada się za zmianą dotychczasowego ustroju i żąda przebudowy w myśl wskazań Karola Marksa. Po raz pierwszy linii postępowania krocy wytrwale i konsekwentnie, i daje temu wyraz w deklaracji społeczno-gospodarczej z dnia 10 września 1936 r. oraz powołaniu do życia Centralnej Komisji Porozumiewawczej, której zadaniem jest przeprowadzenie przebudowy dotychczasowego ustroju i przystąpienia do budowy zębów społecznej gospodarki”. („Głos Nauczycielski” nr 36 z czerwca 1936 r.). W memoriale tym wymieniana jest i szereg innych „przestępstw” Zarządu Głównego ZNP i tak formułuje się końcowy wniosek: „Te przyczyny spowodowały zawieszenie w czynnościach Zarządu Głównego ZNP”.

Po 4-miesięcznym okresie zawieszenia — na Zjeździe Delegatów ZNP w lutym 1938 roku wybrany został Zarząd Główny ZNP prawie w tym samym składzie jak przed zawieszeniem. W zwycięskiej walce przed organizacją związkowej dużą rolę odegrał obok masowych strajków demonstracyjnych nauczycieli-związkowców, o-fiarne strajki pracowników ZNP również akcje solidarnościowe związków zawodowych robotników i CKP. Działalność

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Z. W. — bez adresu. Jaka mamy gwarancję, że podane przez Wasz fakt nie są wytworem fantazji? A poza tym niełatwo uznać te Wasze „fakty” za fakty. Ani miejscowości, ani nazwiska, ani nawet daty, kiedy to się działo. „Wyszczę kantuja” — piszecie. Chyba nie wszyscy, bo np. Wy nie kantuje-cie, jak się domyślamy?

„Spółdzielca” — woj. gdańskie. Bądźcie jeszcze trochę cierpliwi. Na ten temat zamieszczamy w tym numerze „Głosu” notatkę informacyjną, w niedługim czasie ukazać się cykl sprawozdań-wypowiadań z wszystkich województw o realizacji uchwał rad narodowych w sprawie mieszkan nauczycielskich. Może i Wasz powiat zostanie omówiony. Jeśli nie — uzupełnicie.

„Stół Czystelnik” — Międzyrzecz. Już kilka razy wyjaśnialiśmy, że nie załatwiamy prenumeraty. Przesłaliśmy Wasze pismo do „Ruchu”.

J. J. — woj. lubelskie. Nie podaliśmy do-kladnego adresu i dlatego odpisujemy w tej rubryce. Materiał jest aktualny, ale po pierw-sze — obywateliowo nam nie odpowiada; po drugie — obawiamy się, czy po ukazaniu się książki wydanej przez PWN „Generalna Gubernia w planach hitlerowskich” okaże się coś, co nie będzie dla nas odpowiedzią. W sprawie mieszkan nauczycielskich, tomaszowski i hrubieszowski. Poza tym daty akcji wy-siedleńczej nie zgadzają się itp. Warto by-ć te książki przeczytać.

St. B. — Białą Podlaską. Przekazaliśmy naszym radcy prawnemu. Po otrzymaniu wyjaśnienia prześlemy je Wam natychmiast.

KRONIKA ZWIAZKOWA

▲ W dniu 31 sierpnia 1961 r. w Kielcach odbyła się uroczysta inau-guracja nowego roku szkolnego, zorganizowana przez Oddział Miejski ZNP i Inspektorat Oświaty m. Kielc.

W inauguracji wziął udział dyrektor Departamentu Kształcenia Nauczycieli w Ministerstwie Oświaty, dr Wacław Wołyński, który wygłosił referat na temat zadań stojących przed nauczycielstwem w roku szkolnym 1961/62.

▲ W 22 rocznicę napadów hitlerowskiej na Polskę — delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie złożyła wieniec w obozie oświe-talcim pod Błokiem 11, na którym umiurowana jest tablica pamiątko-ua przez Zarząd Główny ZNP ku czci poległych nauczycieli i pracow-ników oświaty.

▲ Dnia 26 sierpnia br. bawiła w Zarządzie Głównym ZNP grupa 16 nauczycieli z Bułgarii. Nauczyciele bułgarscy wysłuchali prelekcji kol. wiceprezesa Wł. Ozgi na temat reformy szkolnej w Polsce, a na-następnie wzięli udział w spotkaniu towarzyskim z przedstawicielami Prezydium Zarządu Głównego ZNP.

▲ Z inicjatywy Zarządu Okręgu ZNP w Łodzi województwa, zrganizowana została 29 sierpnia br. narada poświęcona opracowaniu tematyki i metod organizacji konferencji rejonowych w nowym roku szkolnym.

▲ Lipiec minął na Wybrzeżu Gdańskim pod znakiem licznych kur-sów centralnych i okręgowych. Szczególnym powodzeniem cieszyły się kursy przygotowujące do egzaminu na SN. Wielu kolegów wzięło udział w kursach: nauczania początkowego, języka polskiego kl. V—VII i prac ręcznych. Pożyczone kursy gościły takich wykładowców jak profesorowie: B. Suchodolski, W. Okoń, Małkowiakowie, Zborowski, Szedny. Słuchacze wiele czasu poświęcili na wycieczki. Kursy zachęciły wielu uczestników do dalszych studiów. Z jednego tylko kursu języka polskiego we Wrzeszczu — zgłosiło się na PWSP i SN ponad 20 osób.

▲ Staraniem Wojewódzkiej Poradni Artystycznej przy poparciu Rady Okręgowej TRZZ w Zielonej Górze zorganizowano w sierpniu br. trzy dwutygodniowe kursy w Gorzowie Wlkp. dla nauczycieli działaczy kulturalno-oświatowych i jeden trzytygodniowy kurs dla absolwentów liceów pedagogicznych. Ogółem w kursach uczestniczyło 120 kolegów. Brali oni udział w pracach sekcji teatralnej, muzycznej i tanecznej. Uczestnicy kursu dla absolwentów zwiedzili Ziemię Lubuską. Uroczyste zakończenie kursu w obecności przedstawicieli władz terenowych i partii nastąpiło 23 sierpnia br.

▲ Oddział Powiatowy ZNP w Wielunlu zorganizował w dniach 19—25 sierpnia br. wycieczkę dla produkujących nauczycieli wypytowa-nych przez omiska. Trasa wycieczki przebiegała szlakiem Orlich Gniazd przez Ojocin, Kraków, Poronin, Zakopane, Wysokie Tatry Slo-wackie — Katowice — Oświęcim. Uczestnicy wycieczki zostali przy-jęci przez p. M. Kasprzowiczową na Harendzie. Część kosztów pokry-wał Oddział.

▲ 18 sierpnia br. z inicjatywy Inspektoratu Oświaty w Wielunlu odbyło się przy czarnej kawie spotkanie młodych nauczycieli przysze-pujących do pracy w zawodzie nauczycielskim. Wszyscy zatrudnieni złożyli deklarację o przyjęcie w szeregi ZNP.

KRONIKARZ

„Nowy rok szkolny przeraża nas”

Uśmiech jest tańszy niż lekarstwo

JAKŻE ciężko musi być młodej nau-czycielce, która nowy rok szkolny przeraża i która ze smutkiem oświadcza: „Straciłam swój dawny zapal do pracy”. Wszak zapal? To znaczy ten sprzed dwóch zaledwie lat, kiedy roz-począła pracę...

Lubi szkołę, nie narzeka na trudne warunki, na małe zarobki, na odległość od miasta. Pisze: „Dotychczas nie pisa-łyśmy żadnej skargi... ale teraz bardzo prosimy o interwencję i pomoc. Taki stan nie powinien dalej istnieć”.

Na odbytym Kongresie Pracowniczym CKP w styczniu 1938 roku obok spraw społeczno-gospodarczych, uposażeń i zarobków szeroko omawiane były sprawy oświatowe. W uchwałach na tematy oświatowe znajdujemy m.in. następujące fragmenty.

„Zorganizowani pracownicy z zasady powszechnego nauczania nie rezygnują i będą wal-czyć o wysoki poziom organizacyjny, wysoką rolę szkoły powszechnej, o pełną realizację zasad powszechnego nauczania — o postę-powe szkolnictwo i realizację demokratycznych postulatów kulturalnych... Kongres domaga się zastąpienia szkół niższego stopnia organiza-cyjnego przez wprowadzenie potrzebnej ilości szkół wyższego stopnia...”

„Kongres Pracowniczy domaga się: udo-stępnienia studiów w szkołach średnich młodzieży najszerzej warstw społecznych ze szczegól-nym uwzględnieniem chłopów, robotników i pracowników umysłowych... Celem zapewnienia młodzieży dostępu do szkół zawodowych, Kon-gres domaga się rozszerzenia sieci szkół pow-szechnych wyżej zorganizowanych oraz dogo-dnego zgodnie z potrzebami kraju rozmieszczenia sieci szkolnictwa zawodowego... Kongres do-maga się... udoświecenia szkół wyższych i pod-chozących z szerokiej warstw chłopskich, ro-botniczych i pracowników... stworzenia na-wyższych uczelniach warunków umożliwiają-cych normalną pracę w imię dobra nauki...”

Kongres domaga się utworzenia odpowiedniej ilości szkół dokształcających na terenie miast i wsi, uregulowania organizacji szkół dokształ-cających, opracowania programu i metody tych szkół, wydania podręczników i odpow-iadnej pomocy naukowych oraz uregulowania sytuacji prawnosłużbowej i uposażeń nauczyciela tej szkoły...”

Na Kongresie wśród kilku komisji obra-dowywała w liczny składzie także Komisja Oświaty i Nauki, której przewodniczącym i referentem uchwał byli z ramienia ZNP kol. Zygmunt Nowicki oraz kol. Stanisław Kwiatkowski.

Uchwały zaproponowane przez tę Ko-misję zostały przez Kongres jednomyślnie uchwalone. Świadcza one, że już przed wojną postępowy ruch pracowniczy do programu swego działania włączał repre-zentowane przez ZNP postulaty w sprawie rozwoju demokratycznego i postępowego szkolnictwa. Wiele z tych uchwał dopiero dziś w Polsce Ludowej doczekało się rea-lizacji.

Po wyzwoleniu, już na I Kongresie Związków Zawodowych, który się odbył w listopadzie 1945 roku w Warszawie, zgłosili-smy nasze przystąpienie do jednolitego już ruchu zawodowego obejmującego tak pracowników fizycznych, jak i umysło-wych. Dla działaczy i związków w pracow-niczych, które utworzyły CKP w oparciu o „Deklarację Społeczno-Gospodarczą” z 10 września 1936 nie była to trudna decy-zja. Było to zrealizowaniem jednego z po-stulatów, które znalazły się w treści i za-łożeniach ideowych Deklaracji.

Jednolity już w Polsce Ludowej ruch zawodowy łączy w swoich szeregach wszy-stkich pracowników i reprezentuje ich in-teresy w swej działalności opartej o pro-gram naszej Partii, która przewodzi klasie robotniczej i całemu narodowi realizuje w sposób pełny i konsekwentny te pra-gnienia, jakie wyrażali organizujący się pracownicy umysłowi w ramach CKP.

STANISŁAW KWIATKOWSKI

Nauczyciele powiatu sieradzkiego

Z chwila, gdy dzwonek szkolny oznajmił koniec zajęć lekcyjnych — zaczyna się druga nie mniej waż-na, nie mniej odpowiedzialna część dnia pracy nauczyciela — działalność spo-łeczna. Dzieje się tak dlatego, że coraz większa liczba nauczycieli uznaje pracę społeczną w środowisku, wśród młodzie-ży i dorosłych, za swoje zadanie zwią-żane ściśle z pracą zawodową w szkole. Bierze udział w działalności placówek kulturalno-oświatowych, rad narodowych, organizacji partyjnych, społecznych, gos-podarczych.

To nie slogan. Stwierdzenie to ma po-kręcle w konkretnych faktach, ofiarnej pracy, już nie jednostek, ale dziesiątków, setek nauczycieli.

Na przykład nauczyciele z powiatu Sieradz. Trudno byłoby chyba wymienić jakąś organizację o szerszym zasięgu społecznym, w której nie odgrywaliby poważniejszej roli. I w radach narodo-wych, i w komitetach Frontu Jedności Na-rodu, w Lidze Kobiet, w Komitecie Kul-tury Fizycznej i Turystyki, i w wielu in-nych.

Szczególną troską otaczają zwłaszcza organizacje młodzieżowe. Fakt jest, że na 77 drużyn harcerskich instruktorami jest aż 40 nauczycieli. Aktywnie w Związku Młodzieży Wiejskiej pracuje 62, z tego 18 w zarządach kół, a 6 w władzach Zarządu Powiatowego ZMW, któ-rego przewodniczącym jest urlopowany nauczyciel, kol. Stefan Florczak. Dzięki takiej pomocy organizacje młodzieżowe pracują coraz lepiej, a nauczycielstwo zyskuje poważny wpływ wychowawczy na młodzież.

Jednym z podstawowych kierunków pracy społecznej nauczycieli sieradzkich

ny sposób, bo poleca promować do wyż-szych klas wszystkich krewnych bez względu na stopień i jakość ich wiedzy. Nawet wtedy, gdy uczeń uczęszczał do szkoły zaledwie kilka dni w roku. „Ja decyduję, kogo promować, a kogo nie” — oto jego argumenty na próby sprzeci-wu ze strony nauczycieli.

O wynikach swej pracy nauczyciele nie mogą się dowiedzieć ani z konferen-cji pohospitałacyjnych (bo ich nie ma), ani z protokołów rady pedagogicznej. Jedynym źródłem ich wiedzy w tym zakre-sie jest jedna kierowniczka. Ona ich uświa-damia, informuje i instruuje.

Podział godzin nadliczbowych doko-nany przez kierowniczka, prowadzenie (płatne) biblioteki, chociaż świadczy wymownie i chwalebnie o chęciach i pracowitości kierowniczki szkoły — nie idzie jednak w parze z jego możliwościami. Wpisywanie do księgi protokołów z nieobowiązkowych zajęć zebrań rad pedago-gicznych jest owocem bujnej imaginacji i przestrzegania zasady „główna praca”.

Niedawno czytaliśmy w „Trybunie Ludu” — i fragment tego artykułu cy-towaliśmy w poprzednim numerze na-szego pisma — o kierownictwie i kie-rownikach. W klasyfikacji zastosowanej przez autora tego artykułu — nasz kie-rownik nie mieści się. Absolutnie. Zajmuje jakąś odrębną pozycję. Nie wy-maga od podwładnych, nie pomaga, nie udziela rad, wskazuje, tylko po prostu przekazuje swoje spostrzeżenia o nauczycielach bezpośrednio rodzicom, dzie-ciom. Sekunduje mu w tym dziełnie żo-na, nie uchyla się w tym zakresie od współpracy teściową.

„Jak wobec tego można pracować w takim środowisku, jak prowadzić lekcje — zapytuje nauczycielka — gdy agita-cję przeciwko nam prowadzi kierownik, je-go żona nie nauczycielka, teściowa i szereg ciotek i wujków? Jeśli zwracamy się do kierowniczki z jakimiś trudnościami wychowawczymi, nie pomaga nam, mówiąc, że nie chce mieć nieprzyjemno-ści i robić sobie wrogów wśród rodzi-ców”. Należy dodać: wśród rodziny.

Czy w takiej atmosferze, w takim środowisku i przy takim trójosobowym (maż, żona, teściowa) kierownictwie moż-na pokonywać trudności dydaktyczno-wychowawcze?

Wychodzą więc między kierownikiem szkoły a nauczycielami sprzeczki, do któ-rych przylączyła się zawsze „kierowni-ka” i gra w nich pierwsze skrzypce.

To ustawiczne, złośliwe drażnienie nauczycieli, rozświecanie przez zespół ro-dzinny plotek, podrywanie autorytetu, utrduanie i bez tego trudnego już ży-cia, te różne „małpie złośliwości” (wy-lączanie prądu elektrycznego w mieszka-niu nauczycielskim, zamykanie na klucz wspólnej kuchni, wrzucanie do pieca ka-mienia) urządzanie, przy życiu i wy-rozumiałym poparciu kierowniczki, przez teściową i córkę ciągłych scen — zmor-dowało nauczycielki do tego stopnia, że

organizaacjach młodzieżowych — przyczy-niają się do podnoszenia poziomu ideowe-go, kulturalnego i gospodarczego.

I dlatego, z chwilą gdy dzwonek oznaj-mia koniec zajęć szkolnych — nie kończy się dzień pracy nauczyciela.

W Rzechtach, w Świerkowie, w Boc-zkach, Wójkowie, w Chrupali Małej, Nie-chmierowie, Klekowie, we wszystkich miasteczkach, osadach i wioskach powiatu sieradzkiego do późnych godzin wieczor-nych pracują organizacje społeczne, odby-wają się próby zespołów artystycznych, zajęcia świetlicowe, dyskusje. Inspirato-rami tych poczyni, nieustraszeni do ra-decamy są oni — nauczyciele-związ-kowcy.

Niezależnie od tego 20 nauczycieli pro-wadzi zespoły artystyczne, a 10 świetlice gromadzkie. Jest to praca pochłaniająca wiele czasu. Wymaga dużego wysiłku, re-zygnacji z chwil przeznaczonych na wypo-czynek.

Ale nauczyciele sieradzcy nie ograniczają się bynajmniej do działalności kultural-no-oświatowej. Mają ambicję uczestnicze-nia i współtworzenia gospodarczych su-kcesów wsi. I dlatego tak wielu z nich bierze udział w organizacjach o charakterze gospodarczym. 80 kolegów pracuje w kół-kach rolniczych, z tego 28 w zarządach kół, 23 nauczyciele — w kółkach go-spodarstwie wiejskich, 16 jest opiekunem ze-społów przysposobienia rolniczego.

Tyle dane liczbowe wzięte ze sprawo-zdania Zarządu Oddziału ZNP. Za tymi liczbami kryje się niewymierzony w liczbach — wysiłek większości nauczycieli, którzy dobroliwie podejmują trud pracy społecznej. Rozumieją bowiem, że ich udział w kulturalnym i gospodarczym roz-woju środowiska jest niezbędny. Wiedzą, że swoją konkretną pracą i w kółkach rolniczych, i w zespołach artystycznych, i w

z rozpaczą piszą: „Nowy rok szkolny przeraża nas”.

Z wielkimi oporami decydują się nau-czyciele, szczególnie pracujący na wsi, na składanie skarg i zażaleń. Zdają so-bie bowiem sprawę, jak ułożą się ich stosunki po ujawnieniu skargących.

Jeśli jednak decydują się na taki „sa-mobójczy” krok, musi im być bardzo ciężko i są już w kresu wytrzymałości. A przecież to dopiero początek roku szkolnego. Jakże mogą być wyniki pra-cy u nauczycieli, którzy w takim na-stroju startują?

Gdyby była tylko jedna jedyna po-sednia do opisywanej szkoły, gdyby była tylko jedna lub — jak w podanym przy-kładzie — tylko dwie nauczycielki i je-den taki kierownik szkoły — to jednak warto się nimi zająć. Jak najszybciej. Zanim nie wygaśnie ten wątek, led-wie, ledwie tętniący zapal do pracy i ta iskrka nadziei, że „taki stan nie po-winien dalej istnieć”.

To są drobne, z pozoru mało ważne sprawy, nie historie, lecz historyjki, ale opisywana szkoła nie jest jedyną w Pol-sce. Stawia się przed nauczycielem wiele-kie zadania, przygotowuje się go do realizacji reformy szkolnej, apeluje do niego partia, rząd, związek — wskazuje wysokie cele, a tymczasem? Tymczasem ludzie się męczą, przytłaczają — dia innych śmieśne, dla nich poważne — dra-maty i że wzruszająca, naiwna prostota pytają: „Po co takie nieprzyjemności? Nie wpływają one wychowawczo ani na dzieci, ani na środowisko, ani też na nas samych”.

ST. B.
Od red.: List przesłaliśmy do Kuratorium Okręgu Szkolnego.

„Polska Jagiellonów”

„Polska Piastów” Pawła Jasienicy stano-wiła sensację wydawniczą — w krótkim przedziale czasu książka uzyskała 47 tysięcy egzemplarzy nakładu i każde wydanie zostało przez czytelników rozchwy-tane.

Drugi tom tego cyklu poświęconego na-szej historii p. „Polska Jagiellonów” Ja-sienica ukończył niedawno pisać. „Nowa Kultura” rozpoczyna publikację tej książ-ki w odcinkach, licząc się z tym, że w ten sposób praca Jasienicy dotrze wcze-sniej do czekających na nią czytelników. Każdy z odcinków stanowi zamkniętą ca-łość, jest znakomicie napisanym reporta-żem historycznym.

Fascynujące dzieło dynastii Jagiellonów na tronie polskim zyskały w Jasienicy świetnego dziełopisarza, który na wyda-rzenia historyczne umiał spojrzeć oczyma człowieka współczesnego. Już od nume-rów wrześniowych każdy będzie mógł się więc zapoznać z „Polską Jagiellonów” na łamach tygodnika literackiego „Nowa Kultura”.

Rok biegnący jest „rokiem żyćliwości”. Przebiegać on będzie pod hasłem: „Przez wspaniałą żyćliwość do zdrowia i dobro-bytu”. Niechże w tej pozytywnej akcji nie zabraknie i naszego udziału. Wystar-czy przecież jeden uśmiech, jedno żyćli-woe spojrzenie, aby położyć kres wielu kłótniom, awantom, aby rozładować zią atmosferę w pracy. Uśmiech, wspania-ła żyćliwość i uprzejmość są najsłodszy-mi i najtańszymi lekarstwem.

Spojrzyj więc w dniu rozpoczęcia roku szkolnego na nasze „szkolne podwórko” pod tym właśnie kątem. Przeanalizujmy własne postępowanie, postawmy problem żyćliwości do siebie stosunku na porządku dziennym każdego dnia, tygodnia, roku. Powitajmy ten rok uśmiechem, który nie zniknie i w dniach następnych, nawet tych najtrudniejszych.

D. Ch.

M. RYBARCZYK

Koledzy angielscy gości ZNP

W dniu 1 września w Klubie Nauczycielskim przy Zarządzie Głównym ZNP odbyło się spotkanie kierow-nictwa ZG ZNP z 20-osobową grupą an-gielskich nauczycieli spędzających swój urlop w Polsce. Zwiedzili oni już „Kra-ków”, Oświęcim, odpoczywali w „Modzo-łowie” w Zakopanem. Opowiadali o swo-ich wrażeniach z pobytu w Polsce, podzi-wiali szybko tempo i nowoczesność od-budowy miasta w Warszawie. Zadawali py-tania dotyczące naszego ustroju szkolnego i zmian programowych, interesowali się świętością szkoły. Kierownicy grupy an-gielskiej w serdecznych słowach wyraża-li podziwienie Zarządowi Głównemu ZNP za umożliwienie zwiedzenia naszego kraju i za serdeczną gościnność, z jaką spotykają się na każdym kroku.

W rannych godzinach goście brali udział w uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego w nowo otwartej szkole Tysiąclecia na Żoliborzu, gdzie najmłodszemu dzieci powitał gość w języku angielskim.

Na zakończenie spotkania, które trwało do późnych godzin wieczornych, i po ro-zdaniu upominków kol. prezes Kwiatek w krótkim pożegnaniu przemówieniu pami-omniał tragiczną rocznicę 1 września 1939 roku i wspólne walki żołnierzy angiel-skich i polskich przeciw najazdy hitle-rowskiemu oraz wspólne dążenie narodu angielskiego i polskiego do pokonowego współistnienia, czego dowodem są ostatnio wypowiedziane przez premiera Wielkiej Brytanii Macmillana słowa: „że nikt nie zamierza być siłą o Berlin”.

Z Warszawy goście angielscy udają się do Poznania i w drogę powrotną do kra-ju.

MH

Dwa kursy bibliotekarskie...

w Jarocinie

W SIERPNIU 1961 r. odbył się w Jarocinie 3-tygodniowy Centralny Kurs Wakacyjny III stopnia, zorganizowany przez Minister-stwo Oświaty dla bibliotekarzy szkół podstawowych i bibliotek pedagogicz-nych.

Praca na kursie była różnorodna i obejmowała: bibliotekarstwo, pracę samorzą-du, grup naukowych, zagadnienia refor-my szkolnictwa i sprawy związkowe ZNP.

Niezapomniane były wykłady, zwłaszcza z bibliotekarstwa: mgr Falkowski i mgr Jurewicz z Wydziału Bibliotek w Min. Oświaty, mgr Walatyńskiej z PBW spra-wujące kierownictwo naukowe na kur-sie, dr Walentyńczyk z Uniwersytetu w Poznaniu.

Dopełnieniem życia kursu stała się pra-ca samorządu — sekcji dydaktyczno-naukowej, kulturalno-oświatowej oraz socja-lno-bytowej. Sekcja naukowa zajęła się dokształcaniem bibliotekarzy, organizując dysputy w czytelniach oraz gabinetach metodycznych.

Sekcja kulturalno-oświatowa przygo-towała szereg interesujących wygłosze-nia.

szlakiem H. Dąbrowskiego i Mickiewicza, szlakiem Piastowskim, do Poznania i Kórniku, do drukarni w Jarocinie, roznarlni lnu w Witaszycach, pow. Jarocin. Wycieczki pogłębiły wiedzę o re-gionie wielkopolskim.

Zorganizowano również spotkanie z pi-sarzem poznańskim E. Pauksztą oraz pre-lekcję prof. Góry z Jarocina na temat historii miasta i powiatu jarocińskiego.

Uczestnicy kursu pracowali także w grupach naukowych nad zagadnieniami związanymi z takimi postaciami jak: Mic-kiewicz, Dąbrowski, Estkowski, Działyń-ski, Kiłiński. Materiał źródłowy zbierałi w terenie, a opracowania w formie ar-tystycznej przedstawili na zakończenie kur-su.

Program wymagał od uczestników in-ten-sywnej pracy, samokształcenia, rezy-gnacji z odpoczynku, za to wyposażył w duży zasób wiedzy bibliotekarskiej. Stąd próba do organizatorów — kursy powin-ny się odbywać w lipcu lub kończyć przed 10 sierpnia.

STEFAN SZAJDAK
Środa Wielkopolska

W Gdańsku

NOWOŚCIĄ na kursie było przesunie-cie właściwego ciężaru pracy na za-jęcia seminarijne. Na ogólną ilość 85 przepracowanych godzin przeznaczono na seminarium dokładnie połowę tego czasu. Słuchacze zostali podzieleni na 3 mnie-j więcej równe liczbowo grupy, z których pierwsza gromadziła bibliotekarzy szkół podstawowych, druga — bibliotek peda-gogicznych i zakładów kształcenia nauczycieli, trzecia zaś — szkół zawodowych, średnich i wyższych.

Zajęcia rozpoczęto od wprowadzają-cych referatów jednego lub dwóch wy-kładowców-specjalistów, którzy w czasie 2—4 godzin omawiali tematykę przeznaczoną na dany dzień. W ciągu następ-nych dwóch godzin miała miejsce szcze-gółowa dyskusja w trzech grupach semi-naryjnych. Tam uzgadniano wnioski i po-stulaty nawiązujące do kwestii naświetl-o-nych w głównym wykładzie. Z kolei na wspólnym posiedzeniu koledzy wyznacze-ni przez poszczególne sekcje podawali ogólny treść wniosków sekcyjnych, wo-bec których referent zajmował konkretne stanowisko.

Taki system pracy pozwalał na unik-nięcie zmonotonności wypowiedzi parogo-dzinnyemu słuchaniu wykładów i bierno-go przyswajania gotowych tekstów. W mniej licznych gronie bibliotekarzy jed-nego lub co najwyżej pokrewnego typu bi-bliotek dyskusja z koniecznością musiała być konkretniejsza i żywsza. Kończona dyskusja ogólna nie zezwalała na tzw. dętną mowę. Nic więc dziwnego, że kursyści wypowiadali się pochlebnie o tym eksperymencie, widząc w owej nowości dużo korzyści dla siebie.

Koleżeńską, prawdziwie związkową atmosferą na kursie, ożywione życie kul-turalno-rozrywkowe oraz ciekawe wy-cieczki pogłębiły więź zawodową łączą-cą pracowników służby bibliotecznej zrzeszonych w szeregach ZNP. Kierowni-ctwo kursu spoczywało w rękach kol. dra Stefana Kotarskiego, przewodniczącego Sekcji Bibliotekarskiej przy ZG ZNP.

Na zakończenie uważa pod adresem bibliotek Trójmiasta: żadna z nich nie pomyślała, aby z własnej inicjatywy za-opatrzyć zestawy książek fachowych te wielką ilość kursów związkowych, jakie w czasie ferii letnich zorganizowano na Wybrzeżu!

I jeszcze jedno. Tym razem pod adre-sem Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP. Na przyszłość nie rozpoczynajmy kursów wakacyjnych w tych samych dniach, w których zaczynają się turnusy czasowe, a unikniemy potwornych warunków prze-jazdu, często z bardzo odległych miej-scowości.

St. K-ski

Wrzesnia w rocznicę strajku szkolnego

(Dokończenie ze str. 1)

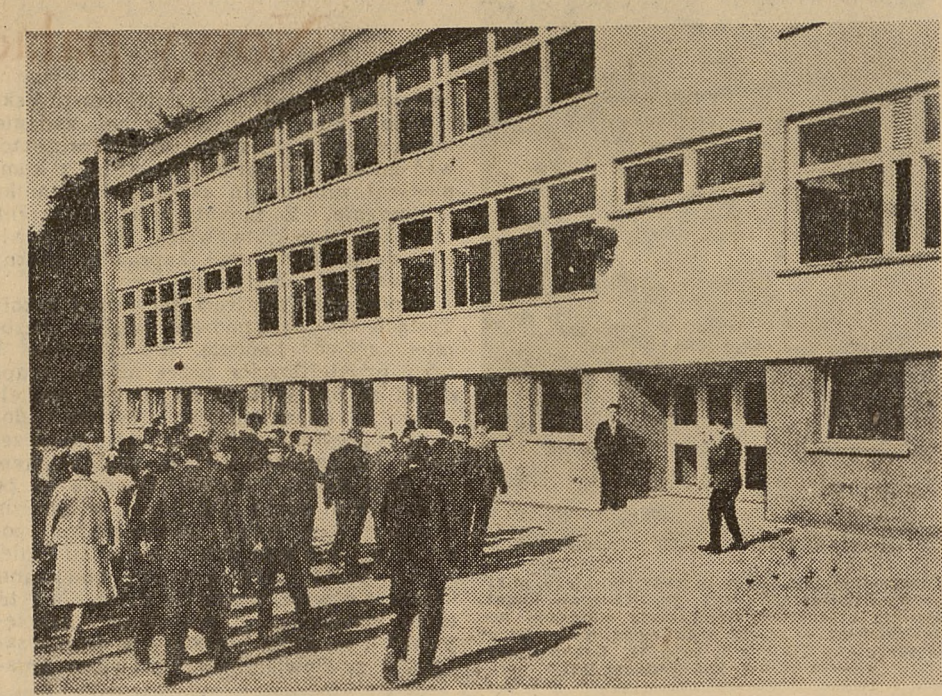
żyć obecnym tu uczestnikom historycznego strajku dzieci wrzesińskich serdeczne i gorące życzenia długich i szczęśliwych lat życia w Polsce Ludowej.

Przemówienie wielokrotnie przerywają długotrwałe oklaski. Młodzież demonstruje swą solidarną postawę wobec polityki rządu gwarantującej spokojną przyszłość narodowi, zapewniającej wszystkim młodzieży prawo do nauki i pracy. Zebrani na wiecu uchwalają wspólną rezolucję, w której protestują przeciwko uzbudzeniu Bundeswehry, przeciwko powierzeniu broni nuklearnej następcom i kontynuatorom zbrodniczej polityki faszystowskiej, przeciwko niebezpiecznym machinacjom Zachodu, zagrażającym całej ludzkości.

Wiecz dobiega końca. Z kolei rozpoczynają się występy artystyczne Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego. Po południu, na stadionie odbywają się pokazy sportowe, występują Wielkopolskie Zespoły Artystyczne. W parku i na placach grają orkiestry, trwają zabawy ludowe.

Zapadający zmierzch wita Wrzesnia tysiącem świateł. Przez rozświetlone, rozświetlane miasto przeciągają barwne korytwa rozświetlonej młodzieży. O ten śpiew, o tę radość, wolność, pełną wiarę w przyszłość i pracowitą młodzież 60 lat temu dzieci wrzesińskie podjęły

niezłomną walkę z całą potęgą pruskiej hakaty. Dziś ich patriotyzm stanowi wzór dla całej polskiej młodzieży, a ich imię z dumą wypisali na swym sztandarze harcerze Wrzesni przyjmując nazwę drużyny im. „Dzieci Wrzesińskich”.



Fragment szkoły-pomnika Tysiąclecia im. Dzieci Wrzesińskich

ZMW fundatorem szkoły w Kowalewie

JUŻ w Słupcy odczuwa się świąteczny nastrój. Flagi, portrety, transparenty, kwiaty. Szosa prowadząca do Kowalewa, wzdłuż której wszystkie drzewa czerwienią się od wstążek, że śpiewem przemierzają kolumny młodzieży. Białe koszule i amantowe krawaty ZMW, szare mundury harcerzy, różnokolorowe sukienki dzieci z okolicznych szkół, i znów sztandar, proporzyczki, transparenty. Na rozpiętych ponad drogą czerwonych wstęgach bieleją napisy obwieszczone, że to właśnie dziś Związek Młodzieży Wiejskiej z woj. poznańskiego oddaje dzieciom Kowalewa nową szkołę Tysiąclecia.

Usadowiona wygodnie w matczynej ramionach pięcioletnia Ania Szczępaniak, szeroko otwartymi oczami chłonie niecodzienny dla niej widok. — Patrz, córeczko, patrz — mówi matka — bo takiego dnia nie zapomnisz do końca życia.

A dzień jest rzeczywiście niezwykły. Pustawa zazwyczaj szosa zajeżdżają dziesiątki samochodów i motocykli. Przywożą gości z Warszawy, Poznania, Konina i Słupcy. Mieszkańcy Kowalewa i okolicznych wiosek stawili się w komplecie. Przyszli uczniowie nowej szkoły z trudem

utrzymują w drobnych dłoniach ogromne bukiety. Jaskrawią się w słońcu purpurowe pióropusze na czapkach orkiestry górniczej z Konina. Muzyka, kwiaty i jakas ogólna, ogromna radość. Radość i dumna widnieją jednak przede wszystkim na twarzach bohaterów dzisiejszej uroczystości, młodzieży z ZMW, ofiarodawców wspaniałego prezentu.

Bo i mają z czego być dumni. Przed wojną kowalewskie dzieci uczyły się w jednoizbowej, glinianej, krytej strzechą norze, wilgotnej i ciemnej. Po wojnie siedmioklasowa szkoła gnieździła się w zrujnowanym baraku dawnej remizy strażackiej, gdzie tynek opadał ze ścian, podłoga była pełna dziur, a maleńkie okienka nie przepuszczaly dostatecznej ilości światła.

Dziś w centralnym punkcie wsi, na wielkim, całkowicie uporządkowanym już i zagospodarowanym placu stoi nowa szkoła. I to jaka szkoła. Obszerny, jasny o szerokich oknach budynek mieści 4 przestronne izby lekcyjne, duży hall — świetlicę, pokój nauczycielski i gabinet kierownika. Klasy pomysłane są tak, aby w każdej chwili można je było zamienić na pracownię (dla których przygotowano

już pełne wyposażenie). Na piętrze mieszkania nauczycieli. Dwupokojowe, z kuchnią i łazienką, nowoczesnie rozwiązane szafy w ścianach, w kuchni zgrabny piecyk i zlewozmywak. Nie dziwnego, że kierownik szkoły kol. J. Zywert twierdzi, że dzień oddania szkoły do użytku to „najpiękniejszy dzień w jego życiu”. Kto jak on przez 6 lat uczył w walcącej się rudzie i mieszkając kątem u chłopa, ma prawo tak określać moment przynależący do radykalnej zmiany.

Na razie jednak kol. Zywert nie ma czasu na radość. Wraz z przewodniczącym ZMW ZMW St. Walendowskim, inicjatorem pięknego projektu budowy szkoły dla Kowalewa, witają nadjeżdżających gości. Przybywa wiceminister oświaty J. Skop, przewodniczący ZG ZMW J. Tejtchman, przedstawiciele wojewódzkiego i powiatowego komitetu PZPR, władze administracyjne i oświatowe. Powitania, oklaski, kwiaty. Dźwięki hymnu towarzyszą uroczystemu otwarciu szkoły.

Teraz już wszyscy mogą zwiedzać. Mieszkańcy Kowalewa z zachwytem oglądają jasne klasy, w których szkoły rzędy nowitkich stołków i krzesel, podziwiają pomoce naukowe, warsztaty stolarski i ślusarski. Gospodynie ze szczególnym zainteresowaniem i obojętnością przyglądają się pięknym maszynom do szycia. Tracając się porozumiewawczo, wymieniają fachowe uwagi. Młodzież skupia się raczej przy rozwieszonych na ścianach fotografiach, na których można zobaczyć rakiety kosmiczne, fragmenty wielkich budowli zakładów turowskich i Nowej Huty. Meżczyźni po gospodarsku omawiają z kierownikiem sposób uprawy 2-hektarowej działki szkolnej.

Ale radosnym wydarzeniem nie ma końca. Oto zajeżdżają znów samochody. Przybyła delegacja FDJ z Cottbus. Przyjaciele z NRD przywieźli w darze dzieciom Kowalewa pełne wyposażenie gabinetów fizycznego i chemicznego, wiele pomocy do nauki geografii, botaniki i matematyki oraz radiolę. Przywieźli coś więcej — przyjaciół, serdeczne pozdrowienia od młodzieży niemieckiej i obietnicę dalszej pomocy dla kowalewskiej szkoły.

Długo ciągnie się uroczystość. Mieszkańcy Kowalewa nie mogą się nacieszyć nowym budynkiem. Raz jeszcze dziękują swojej młodzieży za ofiarność w gromadzeniu funduszy na szkołę (2,5 mln zł), za ogromny wkład pracy przy budowie i za obietnicę, że w przyszłym roku w innej wsi woj. poznańskiego stanie druga taka sama szkoła, drugi dar ZMW.

RADIO, telewizja, magnetofon, film — oto nowoczesne środki oddziaływania, po jakie coraz częściej musi sięgać szkoła, aby nadążyć za narastającą technizacją życia i za ogromnym wkładem pracy przy budowie i za obietnicą, że w przyszłym roku w innej wsi woj. poznańskiego stanie druga taka sama szkoła, drugi dar ZMW.

epoce Sputników nie został daleko w tyle, na etapie „kredy i globusa”.

Stwierdzić to oczywiście trudno, ale o realną pomoc, o stworzenie warunków dla „nowego”, które coraz gwałtowniej wkracza do szkół.

Dlatego też duże uznanie należy się Zarządowi Głównemu ZNP i Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych za zorganizowanie I Ogólnopolskiego Seminarium Filmowego dla Nauczycieli. O rozpoczęciu tego Seminarium pisaliśmy przed trzema tygodniami. Obecnie po zakończeniu kursu, po podsumowaniu wyników, wysłuchaniu opinii słuchaczy można pokusić się o próbę, bardzo jeszcze niepełną, oceny tego niewątpliwie ciekawego eksperymentu i o wyciągnięcie pewnych wniosków na przyszłość.

Podsumujmy inicjatywę uruchomienia kursu z zakresu wiedzy o filmie organizatorzy pragneli przede wszystkim poznać nauczycieli z metodyką pracy w oparciu o tę nową pomoc naukową, ukazać im wielkie możliwości, jakie kryją się w owym atrakcyjnym środku masowego oddziaływania. Seminarium miało jeszcze i inny cel: chodziło o stworzenie grupy działaczy oświatowych, którzy mogliby szerzyć w terenie kulturę filmową, organizować kluby dyskusyjne, kierować amatorskimi zespołami interesującymi się X. m. x.

Czy eksperyment się powiódł? Zdecydowanie tak, jakkolwiek niektóre sprawy trzeba jeszcze przemyśleć i przy organizowaniu następnych kursów nieco inaczej ustawić.

Oto kilka uwag zaczerpniętych z ankiet, jakie uczestnicy kursu wypełniali po jego zakończeniu:

„Seminarium dało mi wiele. Uporządkowałem sobie dotychczasową wiedzę o filmie, dowiedziałem się rzeczy nowych. Moja praca w terenie będzie pracą pionierską. Te sprawy są wśród nas nauczycieli mało znane i nie doceniane. A przecież film odgrywa ogromną rolę wychowawczą”.

„Ogromna różnorodność tematów i wszechstronne naświetlenie niektórych problemów odkryło przede mną całą nową dziedzinę wiedzy. To zmusza do myślenia. Nauczono mnie wyrażania sobie własnej opinii o filmie i pomagania innym w właściwym odbiorze dzieła sztuki, jakim jest film”.

„Były i głosy krytyczne: „Zbyt mało zajęć praktycznych. Np. metody prowadzenia dyskusji o filmie”.

Jeszcze raz o rekrutacji na studia wyższe

COROCZNE egzaminy wstępne na wyższe uczelnie pociągają za sobą serię sprawozdań prasowych. Na podstawie tych artykułów czytelnicy — luźno związani z samą młodzieżą — tworzą sobie obraz młodego pokolenia, wydają o nim sądy. Dlatego też na autorkach tych artykułów spoczywa duża odpowiedzialność za to, czy przedstawiają zgodny z rzeczywistością obraz młodzieży.

Wszelka jednostronność w kreśleniu tego obrazu jest z pewnością przekroczeniem ram obiektywizmu. Tymczasem bardzo często się zdarza, że sprawozdanie z egzaminów wstępnych obfituje w anegdotyczne historyjki (rodzące się z gorączki egzaminacyjnej) oraz ubolewania nad stanem umysłowym naszej młodzieży. O wypowiedziach dobrych, ciekawych mówi się wtedy marginesowo, traktując je jako odwijające od tła wyjątki. Przy takim ujęciu rysuje się obraz młodego pokolenia w bardzo ciemnych barwach — jako pokolenie nieuków, dyktantów, nieumiejących samodzielnie myśleć i wyrażać się, pokolenie ludzi, którzy nie potrafią dokonywać właściwych wyborów życiowych, niedojrzałych, zdolnych jedynie do ekwilibrystyki umysłowej, do przekakiwania z jednego kierunku studiów na drugi.

Taki obraz zdającej młodzieży zarysował mi się po przeczytaniu artykułu p. H. Robliczkiej „Wydzie — nie wyjdzie” („Głos Nauczycielski” — 16 — lipiec — 1961). Niestety, nie obserwowałam zdających na filologię polską ani klasyczną, więc, być może, nie mam prawa bez tej bazy obserwacyjnej nie zgadzać się z ogólnym odczuciem autorki. Dysponuję natomiast obserwacjami z terenu pedagogiki uniwersyteckiej. Chodzi mi jednak nie o kwestię licytowania się, czy wśród zdających było więcej dobrych, czy złych, ale raczej o ogólne ujęcie problemu i o końcowe wnioski.

Sądze, że nie można wydawać generalnej oceny o braku umiejętności myślenia, jeśli się bada te samodzielności i treściach II tylko programowych, które nie zostały zbyt dobrze przyswojone. Samodzielność myślenia z trudem ujawnia się na gruncie egzaminacyjnym, przy maksymalnym napięciu nerwowym, kiedy trzeba się grażki grunt i zdaje sobie sprawę z niedostępnego opanowania całości materiału. Nie oznacza to jednak, że tej samodzielności w ogóle brak, że deli-

kwent, który nie umiał w zadawalającym stopniu zdać sprawy z programowymi treściami — nie nadaje się na studia, nie jest wart. Sporo było takich kandydatów na pedagogikę, którzy na wolny temat wypowiadali się zupełnie poprawnie, samodzielnie i nierzadko oryginalnie, a gdy chodziło o konkretne wiadomości — np. z biologii — sprawa stawała się bezradną.

Niewątpliwie, brak wiadomości obciąża kandydata i konsekwencje tego braku odczuwa przed wszystkim odczuwa na swej skórze. Ale czy cała odpowiedzialność za te braki spada tylko na niego? Czy jeżeli kandydatka zdaje dobrze z historii, z łatwości operuje bogatym materiałem historycznym a równocześnie z polskiego odpowiada bardzo słabo — czy można powiedzieć, że mamy do czynienia z lenistwem i nieuctwem? Przecież obydwa te przedmioty wymagają podobnego typu zdolności, a więc zarzuty dotyczące braku zdolności i lenistwa tu odpadają. Trzeba tu raczej widzieć różnych nauczycieli pracujących różnymi metodami, mających różne wymagania, różny sposób odnoszenia się do młodzieży. I mam wrażenie, że obserwacje egzaminacyjne powinny prowadzić do analizy pracy nauczycieli, dopingu do ciągłego jej doskonalenia, a nie do postulowania, zastrzeżenia wymagań w stosunku do młodzieży. Postulowanie drugoczości — to podtrzymywanie stanu chorobowego, bo przecież drugoczość jest stanem niepokojącym, najczęstszym wyrazem przegranej. Egzaminy wstępne to także egzaminy dla nauczycieli przedmiotów, z których zdają kandydaci na studia.

CO do drugiego wniosku H. Robliczkiej — znieślenia ekwilibrystyki umysłowej — objawiającej się w przetrzymywaniu ze skrajnie różnych kierunków studiów — sądzę, że jest to problem wielopłaszczyznowy. Przede wszystkim wypływa tu kwestia motywacji ludzkich decyzji. Jeżeli głównym motywem przy wyborze studiów jest to, żeby dostać się na taki kierunek, gdzie egzamin wstępny i cały tok studiów — według obliczeń kandydata — będzie wymagał stosunkowo małego nakładu siły, to właściwie wszystko jedno, gdzie taki kandydat trafi i wszędzie będzie słabym studentem, a potem słabym pracownikiem. Jeżeli natomiast samodzielną decyzję młodego człowieka mamy do czynienia z decyzją rodziców, którzy chcą w dziecku wi-

dzieć pana doktora czy pana inżyniera — to można mówić o motywie posłuszeństwa.

Miedzy tymi dwoma rodzajami motywacji istnieje pewna jakościowa różnica i równocześnie obydwie sytuacje są do doskonała pożywką dla ekwilibrystyki umysłowej, o jakiej pisze H. Robliczka. Zjawisko to sygnalizuje braki w wychowaniu i kształceniu licealistów. Motyw szukania łatwizny — to sygnał złej aspołecznej, wygodnickiej postawy życiowej. Motyw posłuszeństwa rodzicom — w pewnych wypadkach bardzo piękny — w tym wypadku jest przejawem objawem braku konkretnych zainteresowań, wyrazem skłonności do łatwego ulegania cudzym decyzjom. Podstawowym zadaniem w zwalczaniu tego typu ekwilibrystyki — jest podniesienie poziomu nauczania w szkołach, pogłębienie zainteresowań wiedzą. Równocześnie należy prowadzić szeroką akcję oświatową, która do kierunków studiów, ich programu, zakresu itp. Ale obok tych akcji — należy przede wszystkim kształtować postawę moralną uczniów tak, aby motywacja decyzji życiowych — takich, jak np. wybór studiów — miała wysoką rangę moralną.

Ze względu na ten typ motywacji — chcą stanąć w obronie tych, którzy przystępują do egzaminu wstępnego mając już za sobą pewien okres studiów dydaktycznych. Wprawdzie o nich H. Robliczka bezpośrednio nie mówi, ale obawiam się, że miano ekwilibrysty — w tym złym znaczeniu — mogłoby do nich z łatwością, a niewątpliwie krzywdząco przylegać.

Myślę o tych, którzy nie zaskorupiają się w jednym kierunku zainteresowań, którzy studiów nie traktują tylko jako środka do szybkiego zdobycia pozycji i posady, ale w odpowiednio dobranym kierunku wiedzy chcą odnaleźć siebie, swój prawdziwy cel życiowy, którzy doszli do wniosku, że dotychczasowy kierunek studiów jest pomyłką. Na Wydziale Pedagogicznym studiują ludzie, którzy przeszli do nas z sinologii, gdzie z trudnością dawali sobie radę. Obecnie na pedagogię wyraźnie wybija się, nie którzy nawet łączą pedagogikę ze studiowaniem socjologii. Myślę, że na taką „ekwilibrystykę” należałoby patrzeć przychylnym okiem. Może wtedy przeciętnego studenta interesowałoby nieco więcej niż okrojony zakres obowiązkowych egzaminów i ewentualnie wąski problem pracy magisterskiej.

Z tego, co zostało wyżej powiedziane, wynika, że poprawne recytowanie wiadomości nie może stanowić jedynego kryterium przy przyjmowaniu na studia wyższe, a w każdym razie nie może to być jedynym kryterium przy wydawaniu opinii o młodzieży. Obok opanowania wiadomości programowych komisje rekrutacyjne powinny przyjąć także — jako kryterium przydatności kandydata na studia — umiejętność interpretowania pozaprogramowych treści, wymagających samodzielnej oceny.

JADWIGA BINCZEKA

Witamy rok szkolny w Chelmie

(Dokończenie ze str. 1)

cia się do tej pracy wszystkie nasze szkoły i będą skutecznie oddziaływały na swoje środowisko”.

Przemówienia trwały krótko. Kończąc je słowa serdecznych życzeń pod adresem działu i nauczycieli. Część oficjalna skończona. Następnym punktem programu to popisy szkolnych zespołów artystycznych, przyznać trzeba — na wysokim poziomie. Mienia się w słońcu barwne stroje taneczne, szerokie spódnice dziewcząt rozkładają się jak kwiaty. Najwięcej zasługujących zresztą braw zbierają najmłodsi, malutkie damy i ich równie mali partnerzy z uroczą powagą kręcący w takt poloneza. Piosenki, tańce, pokazy gimnastyczne, kalejdoskop barw i symfonia dźwięków — wspaniałe, radosne widowisko trwało przeszło dwie godziny. Rodzice ze wzruszeniem obserwowali popisy swoich dzieci.

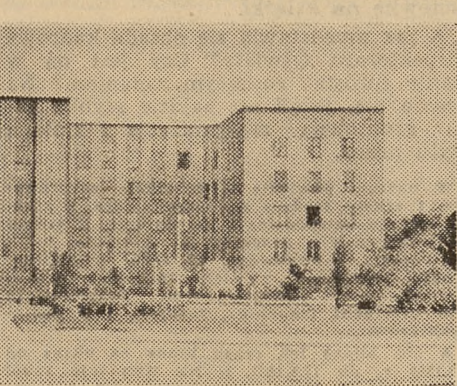
A potem do szkół. Powitał stare, znajome mury, w których przeżyło się tyle chwil dobrych i złych, z którymi jest się mocno sercem związanym. Kwiaty dla nauczycieli, ukradkowe pieśnocielowe doświadczenia — towarzyszyli doli i niedoli, uścisnęli rękę długo niewidzianym kolegom. Cóż za przyjemność. Ale największą chęcią radość i dumę odczuwali to dzieci, które po raz pierwszy przekroczyły progi nowych szkół, czuły, że jeszcze pachnący świeżą farbą, obszernymi i wygodnymi. Minister Oświaty dokonał uroczystego otwarcia dwóch dopiero co wykonanych szkół: Szkoły Podstawowej nr 4 oraz Szkoły Rzemiosł Budowlanych. W obu

szkołach uczyć się będzie około 1500 młodzieży.

Najbardziej chyba wzruszającym momentem było wręczenie kierownikowi Szkoły nr 4 (otrzymała ona zaszczytną nazwę im. PKWN) sztandaru ufundowanego przez Komitet Rodzicielski. W głosie kierownika znać wzruszenie. Nareszcie w nowej szkole, ileż zabiegów, ile pracy i staran kosztowało go przyspieszenie terminu ukończenia budowy. Komitet Rodzicielski pomagał dzielnie, pomagał też całe społeczeństwo. Jeszcze wokół szkoły pusto i brzydko, jeszcze nie ma boiska i urządzeń sportowych, ale już można rozpocząć naukę w nowych, wygodnych salach. „Pragniemy, aby ten nowy, wspólny wysiłek i wznieśiony gmach stał się kuznią kształcenia przyszłych świadomych obywateli naszej ludowej ojczyzny” — powiedział w krótkim przemówieniu przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego. Zwycięsko i radośnie brzmią dźwięki hymnu kończące tę podniosłą uroczystość. Część artystyczna odbywa się już w murach nowego budynku.

Jest to czwarta nowo wzniesiona szkoła na terenie miasta. Ogółem w powiecie chełmskim w ciągu 17 lat zbudowano 32 budynki szkolne, a plany perspektywiczne uwzględniają budowę dalszych. Z roku na rok polepszające się warunki lokalowe szkół chełmskich pozwalają władzom oświatowym i nauczycielom jasniej spojrzeć na przyszłość.

DANUTA BUKAŁOWA



W tym gmachu mieściła się siedziba PKWN w Chelmie

Nauczycielstwo pow. aleksandrowskiego studiuję swoją ustawę

NUMER „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 30 lipca 1961 r., w którym opublikowano ustawę o rozwoju systemu oświaty i wychowania, nauczycielstwo powiatu aleksandrowskiego nazywa historycznym, ze względu na jej historyczny charakter dla reformy naszego szkolnictwa. Nie ma w tej chwili w naszym powiecie nauczyciela, któryby nie zapoznał się z tym dokumentem. Gruntowna jego znajomość pozwoli nam na planowe wprowadzenie reformy szkolnej.

Zdajemy sobie sprawę, że dzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego jest dniem formalnego zakończenia latyczacji szkoły. Przez długą i systematyczną pracę uświadamiającą przystępowaliśmy grunt do uchwalenia tej ustawy. Doczekaliśmy się tego, na co oczekiwali nauczyciele i powołała większość rodziców.

My, nauczyciele, jesteśmy przekonani, że ustawa ta była konieczna dla oczyszczenia atmosfery szkolnej. O tym musimy

przekonać wszystkich rodziców, całe społeczeństwo.

Zdajemy sobie sprawę, że realizując w praktyce założenia wynikające z nowej ustawy, musimy dokonać pełnej marksistowskiej, materialistycznej analizy programu nauczania. Musimy podnieść swoje kwalifikacje rzeczowe i ideologiczne, doskonalić metody pracy z młodzieżą i ze społeczeństwem. Musimy się uczyć, aby w pełni zrozumieć procesy przeobrażenia, przez które przechodzi szkoła. Jako uczestnicy rad pedagogicznych powinniśmy również pamiętać, by programy i tematyka naszych posiedzeń były ściśle przesycone treścią ideologiczną. Powinniśmy też więcej czasu niż do tej chwili poświęcić na pracę z rodzicami. Uświadamiając wszystkim, że lalczycyca musi iść szerokim frontem, a więc objąć nie tylko szkołę, ale i całe społeczeństwo, wszystkie instytucje, organizacje i urzędy.

KAZIMIERZ CZARNOŚSKI
Ciechocinek

Jak realizuje się postulaty mieszkaniowe nauczycieli

NA wspólnej konferencji porozumiewawczej między ZNP, ZMS, ZHP i ZMW postanowiono powołać komisję terenową, w skład której wejdą przedstawiciele wymienionych organizacji. Zadaniem tych komisji będzie przeprowadzenie w wybranych powiatach wszystkich

województw wywiadu wśród nauczycieli i odpowiednich instytucji dla zorientowania się, jakie rozpoznanie w sprawach potrzeb mieszkaniowych nauczycielstwa mają kuratoria okręgów szkoleniowych, inspektoraty oświaty, okręgi i oddziały powiatowe ZNP.

Komisje zapoznają się z materiałami, jakie z tego zakresu posiadają władze oświatowe i ogniwa związkowe, szczególnie chodzi o uchwały prezydiów wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gromadzkich rad narodowych. W jaki sposób realizuje się te uchwały, podają przykłady osiągnięć i zaniedbań władz szkolnych, związkowych oraz rad narodowych. Sprawdzają, czy uchwały w sprawie mieszkań są egzekwowane, kto jest za to odpowiedzialny. Ile mieszkań dla nauczycieli zbudowano, ile się buduje przez rady narodowe, przez resort oświaty, przez zakłady pracy.

Zbadają również, w jakim stopniu rozwija się spółdzielczość indywidualna budownictwa mieszkaniowego nauczycielskiego, kto ją popiera i w jakiej formie (dotacje, pożyczki, place, plany, materiały budowlane). Zebrane materiały poparte konkretnymi faktami, liczbami, adresami będą odpowiednio wykorzystane przez władze szkolne oraz Związki.

(OS) kwalifikacje do prowadzenia pracy z filmem. Niechże Kuratoria i Zarządy Okręgów ZNP zainteresują się nimi, niech wciągną ich do pracy instruktorów, niech pomogą w zorganizowaniu klubów dyskusyjnych, choćby na razie wśród nauczycieli danego województwa, niech wreszcie zorganizują na szeroką skalę kursy obsługi aparatów projekcyjnych tak, aby w każdej szkole był przynajmniej jeden nauczyciel doskonale obeznany z różnego rodzaju aparaturą filmową. Jest to zadanie konieczne, punkt wyjściowy dla wszelkiej dalszej pracy w dziedzinie umasowienia kultury filmowej.

Na tym jednak nie kończy się pomoc, jakie oczekują przyszli działacze. Postulaty zawarte we wnioskach, które złożyły w dniu zakończenia kursu na ręce wiceprezesa ZNP Władysława Osiańskiego i przedstawicieli Federacji Klubów Filmowych, bardzo wyraźnie określają, jakie warunki są niezbędne dla pomyślnego rozwoju ruchu oświatowo-filmowego.

Chodzi m. in. o umożliwienie szerokości kontaktów między klubami dyskusyjnymi a szkolnymi ośrodkami filmowymi, o ułatwienie kierownikom tych ośrodków uczestnictwa w przeglądach najnowszych filmów oświatowych i fabularnych, o regularne zapożyczanie szkolnych klubów w materiały pomocnicze (np. krótkie opracowanie poszczególnych filmów wraz ze wskazówkami metodycznymi), o udzielenie wreszcie na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, Biuletynu Konferencji Rejonowych i miesięcznika „Kamera”, miejsca dla problematyki filmu szkolnego i dla ogólnego pospół między działaczami terenowych klubów dyskusyjnych.

Postulaty te są całkowicie słuszne i realne. Ruch filmowy jest ruchem nowatorskim i zasługującym na poparcie ze strony wszystkich, którym sprawy wyników pracy szkoły, unowocześnienia metod nauczania i podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego społeczeństwa (szczególnie na wsi) są bliskie. Dlatego należy mieć nadzieję, że wszystko nie skończy się na jednym kursie i na ewentualnym zmarnowaniu energii i zapalu kilkudziesięciu nauczycieli. W przyszłym roku nie tylko trzeba kontynuować pracę, ale ją wznowić, opracować dokładny plan działania, zwiększyć liczbę kursów i gruntownie przemyśleć ich program uwzględniając postulaty nauczycieli. Może warto byłoby pomyśleć np. o zorganizowaniu kilku seminariów i stopnia w poszczególnych województwach, z tym że absolwenci tych kursów wzięliby później (ewentualnie w roku następnym) udział w kursie centralnym II stopnia.

KAR

STANISŁAW GODECKI

Film wkracza do szkół

swoją w pełni zasłużony odpoczynek. Dlatego nie wolno dopuścić, aby ich trud i wysiłki organizatorów zostały zmarnowane. Nie będzie to zaś miało miejsca jedynie wówczas, jeżeli każdy słuchacz stanie się pionierem szerokiej akcji wprowadzenia do szkół, na pełnych prawach poważnej pomocy naukowej, filmu oświatowego i fabularnego, rzeczywistym twórcą i kierownikiem ośrodków kultury filmowej w środowisku, a ponadto będzie nadal poszerzał swoje wiadomości z dziedziny „filmoznawstwa” choćby drogą samokształcenia. Spełnienie tego postulatu wymaga z kolei ogromnej uwagi przy doborze kandydatów. Na kurs nie mogą trafić ludzie „przypadkowi” wybrani na „chylbil-trafil”, lecz jedynie tacy, którzy mają pewne, choćby bardzo pobieżne, przygotowanie teoretyczne z tego zakresu a przede wszystkim wykazujący zainteresowanie dla pracy kulturalno-oświatowej.

Alle pełna realizacja założeń kursu nie zależy tylko od słuchaczy. Pozostawieni sami sobie niewiele zdolają zdziałać, trzeba im pomóc, trzeba konsekwentnie kontynuować te tak pomyślnie zapoczątkowaną dobrą robotę. I tu nasuwa się szereg postulatów pod adresem władz oświatowych, Związku i Federacji Klubów Filmowych. Przede wszystkim chodzi o rozsądne wykorzystanie ludzi, którzy zdobyli, skromnie wprawdzie jeszcze

NOWY ROK SZKOLNY — NOWE ZADANIA

W Brzegu

W BRZEGU 750 dzieci rozpoczęło naukę w nowej szkole. Jest to już 14 w woj. opolskim szkół-pomnik Tysiąclecia. Wzniesiona i wyposażona kosztami blisko 8 milionów złotych odznacza się nowoczesną formą architektoniczną i celowością usytuowania przestrzennego pomieszczeń użytkowych. Wszystkie gabinety zaopatrzone są w bogate zestawy pomocy naukowych.

Ważnymi czynnikami podnoszącymi walory nowo wzniesionej szkoły są doskonale zaplanowane i starannie wykonane obiekty warunkujące należyty rozwój wychowania fizycznego i sportu. Przestronna sala gimnastyczna spełnia wszelkie wymogi współczesnych założeń w dziedzinie higieny i zdrowotności.

Boisko i urządzenia sportowe, a także obiekty i elementy zdobnicze najbliższego otoczenia wykonane zostały przy wydajnej pomocy społeczeństwa. Z pomocą popieleszy także dyrekcji i załogi brzeskich zakładów pracy dostarczając środki transportowe i organizując ochotnicze ekipy pracowników. Duży wkład pracy wnieśli żołnierze WP. Miara tego zaangażowania inicjatywy społecznej jest warstwą wykonanych prac: około 360 000 zł.

JERZY DĘBSKI
Brzeg



1 września br. miasto Brzeg otrzymało nową, piękną szkołę, w której może się uczyć 800 dzieci. Szkoła ta nosi imię A. Frycza-Modrzewskiego

Łomża przygotowała się do nowego roku

SZKOLNICTWO podstawowe w powiecie łomżyńskim jest całkowicie przygotowane do rozpoczęcia nauki w nowym roku szkolnym.

W rezultacie wyteżonej i sumiennej pracy aparatu administracyjnego, nauczycieli służby technicznej — wszystkie dzieci w wieku szkolnym w ogólnej liczbie 14 020

rozpoczęły naukę w całkowicie odnowionych i wyremontowanych budynkach szkolnych, których powiat łomżyński liczy 101. Obsada stanowisk nauczycielskich pełna. 62 nauczycieli zdobywa wyższe kwalifikacje zawodowe na różnego rodzaju studiach, a czterech już posiada tytuły magistrów.

We wsi Wagi-Gnaty buduje się szkołę-pomnik Tysiąclecia.

Wszyscy uczniowie mają zabezpieczone zaopatrzenie w podręczniki szkolne. W kancelariach wszystkich szkół leżą dwa stosy podręczników: w jednym zeszytów, te, które nadają się do użytku w bieżącym roku szkolnym, a w drugim podręczniki nowe — jako uzupełnienie.

Nie oznacza to, oczywiście, że nie mamy żadnych trudności. Wciąż jeszcze brak jest mieszkań dla nauczycieli. Są kłopoty z otrzymywaniem materiałów budowlanych do remontu prywatnych domów chłopskich wynajętych na cele szkolne. Jednak te braki mamy nadzieję usunąć w najbliższym czasie.

JOZEF DEPTUŁA
Łomża

Nasz start

WCHEŁMŻY są czynne trzy szkoły podstawowe. Liczą one obecnie 2383 uczniów. W bieżącym roku wzrosła liczba oddziałów klas pierwszych i siódmych. Nauka odbywa się na dwie zmiany. Na drugie zmianie uczy się około 900 uczniów w 23 oddziałach. Na trzeciej — SPK, szkoła zawodowa dla pracujących, SPZ i szkoła podstawowa dla pracujących. Szkoły wyposażone są dostatecznie w pomoce naukowe. Rozbudowę się pracownice do prac ręcznych, które zaopatrzone w maszyny do szycia dla dziewcząt. Nauczycielki prac ręcznych przeszkolono na kursach wakacyjnych. Pracownice dla chłopców posiadają już dostateczną ilość sprzętu, narzędzi i pomocy naukowych.

Komitety rodzicielskie pomagają szkołom w wyposażeniu pracowni i zaopatrywaniu szkół w te pomoce naukowe, których nie dostarcza władze szkolne.

Komitety opiekuńcze szkół przejawiają też ożywioną działalność. W Szkole nr 1 odremontowały salę gminną kosztem około 15 tys. zł. W Szkole nr 2 naprawiono sprzęt szkolny i odmalowano wszystkie tablice kosztowne 3 tys. zł, zaś w Szkole nr 3 zakupiono pomoce naukowe i poczyniono drobne remonty kosztem 5 tys. zł.

Remonty szkół zakończono na czas. Specjalnie przygotowane i upiększone sale dla klas pierwszych, wyposażone je w odpowiednio pomoce naukowe i nowe, szerokie tablice.

Młodzież została w pełni zaopatrzona w podręczniki. Wprowadzono 1/3 część nowych podręczników, a 2/3 używanych. Obliczono, że akcja podręcznikowa dała Chełmży 25 tys. oszczędności.

1 września szczególnie radośnie witano 10 oddziałów klas pierwszych, które wkraczały do szkół w ilości dotychczas niespotykanej w Chełmży.

EDWARD OSUCH
Chełmża

w Częstochowie

Rozpoczął się nowy rok szkolny. W częstochowskich szkołach podstawowych w październiku 1961/62 rozpoczęło naukę 26 123 dzieci, a w powiecie częstochowskim — 19 143. W powiecie wystąpiło do szkół 670 dzieci więcej niż w roku ubiegłym, natomiast w Częstochowie w pierwszych klasach szkół podstawowych — o 4 procent więcej niż w r. ub. W siedmiu liceach ogólnokształcących uczy się 6 000 uczniów, w szkołach zawodowych — 1 500 uczniów, a w wszystkich szkołach tego typu uczy się łącznie 5 000 uczniów.

Stale zwiększająca się liczba dzieci zmusza władze do zwiększenia ilości izb lekcyjnych, pracowni, warsztatów itp. Częstochowa otrzymała w bież. roku nową szkołę. W powiecie częstochowskim przekazane zostaną szkoły w Małuchach Wielkich, Łaziskach, Rybnem i Dąbrowie. W wymienionej na końcu miejscowości zorganizowana zostanie pierwsza szkoła średnia ogólnokształcąca dla dzieci z powiatu.

Częstochowa nie odczuwa już braku nauczycieli. Do pracy w nowym roku szkolnym przystąpiło we wszystkich szkołach 2 000 nauczycieli, a w powiecie — 600. (miej)

Szkoła im. Obrońców Westerplatte

1 WRZEŚNIA 1961 r. w życiu Szkoły Podstawowej nr 29 w Szczecinie był dniem niezwykłym. Młodzież szkolna, nauczycielstwo i rodzice obchodzili uroczystość nie tylko rozpoczęcia nowego roku szkolnego, ale i nadania szkole imienia Obrońców Westerplatte, a także jubileusz 25-lecia pracy pedagogicznej kierownika tej szkoły, B. Dody.

Do nowej całorocznej pracy wystartowała szkoła w jeszcze lepszych warunkach niż w latach ubiegłych. Wybudowany i oddany w 1958 roku gmach szkolny znajduje się w odległości 7 km od centrum miasta, w dzielnicy Nad Odrą. Szkoła i środowisko wzajemnie na siebie oddziałują w jak najlepszym znaczeniu tego słowa. Szkoła jest po prostu oczkiem w głowie zarówno nauczycieli, młodzieży, jak i Dzielnicy Rady Narodowej, Komitetu Rodzicielskiego, zakładu opiekuńczego, którym są Szczecińskie Zakłady Nawozów Pofosforowych. Serdeczna współpraca szkoły i społeczeństwa przynosi rezultaty. Piętno barwnymi kwiatnikami, którymi mieści 11 izb lekcyjnych, pracowni: fizycznej, biologicznej, prac ręcznych; salę gimnastyczną, świetlicę i gabinet lekarski — utrzymamy jest czysto i estetycznie przystojny. Wspólnymi wysiłkami komitetów Rodzicielskiego i Opiekuńczego szkoła została wyposażona

w potrzebne urządzenia i niezbędne pomoce naukowe, umożliwiające realizację kształcenia politechnicznego.

Piękne są też wyniki w zakresie nauczania i wychowania młodzieży oraz w podnoszeniu życia kulturalnego środowiska. Hasło zbliżenia szkoły do życia realizuje się nie tylko w szkole, ale i na zajęciach pozalekcyjnych, m. in. na działce szkolnej, poprzez wycieczki do Szczecińskich Zakładów Nawozów Pofosforowych i Huty Szczecin. Szkoła specjalizuje się w dziedzinie ogrodnictwa, hutnictwa, a zwłaszcza gospodarki morskiej. Istnieje i dobrze pracuje kółko szkatulnicze, dramatyczne i inne. Duże też rezultaty osiągnęła szkoła w przekazywaniu funduszy na SFBS i SFOS.

Silę decydującą o sukcesach dydaktyczno-wychowawczych i oddziaływaniu miodego na środowisko stanowi młode 15-osobowe grono nauczycielskie.

O pięknej pracy szkoły wiele mówiono w czasie uroczystości rozpoczęcia roku, w której udział wzięli m. in.: kurator dr B. Sadaj, inspektor szkolny — M. Pawłowski, prezes Zarządu Oddziału Miejskiego ZNP — W. Kędziński i inni.

Najbardziej uroczystym momentem była chwila odsłonięcia tablicy pamiątkowej głoszącej: „1. IX. 1939 — 1. IX. 1961 w 22 rocznicę bohaterskiej walki żołnierza polskiego broniącego praw Polski do morza w Gdańsku na Westerplatte młodzież, nauczycielstwo i rodzice Szczecina czczą pamięć poległych nadając Szkole nr 29 imię Obrońców Westerplatte”.

Nie ulega wątpliwości, że szkoła otrzymując to zaszczytne miano dołoży jeszcze większych starań, aby osiągnąć jeszcze lepsze wyniki w wychowaniu młodzieży.

CZESŁAW JANUSZ
Szczecin



Przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, miejscowy działacz społeczny, ob. Stanisław Rogoż, otwiera uroczystość przekazania młodzieży nowego budynku szkoły w Łańcucie. Na prawo — II sekretarz KP PZPR, tow. W. Urban i kierownik szkoły, kol. Tadeusz Bury

ODDANY do użytku w dniu 1 września br. budynek Szkoły nr 2 w Łańcucie można bez żadnej przesady określić mianem „pałacu”. Fotografia mówi sama za siebie: dzieciom łańcuckim stworzono wspaniałe warunki nauki i rozwoju fizycznego. Zbudowano 14 600 m³ za sumę ponad 6 milionów złotych w pięknie położonej części miasta, w tzw. „Parku Angielskim”, należącym dawniej do terenów zamku-palacu Potockich i nowoczesnie już wyposażono.

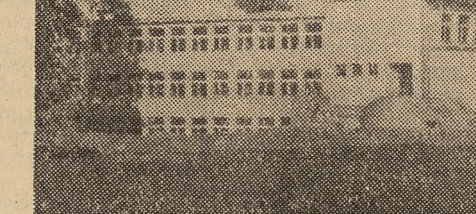
Sąsiadztwo zabytkowego pałacu Potockich, a obecnie państwowego muzeum

Nowy pałac w Łańcucie

postawiło przed architektem-projektantem budynku szczególne zadanie, mianowicie tak usytuować i zaprojektować gmach, by harmonizował on z kompleksem zabudowań zabytkowego zamku i otoczenia. Z zadania tego projektant, inż. arch. Nosek, wywiązał się całkowicie, dając Łańcutowi naprawdę piękny i nowoczesny budynek.

Uroczystość otwarcia tej nowej szkoły Tysiąclecia zgromadziła wielką liczbę mieszkańców Łańcuta. Po godzinie 8 rano przedewfrowała przez miasto grupa dzieci ze Szkoły nr 1 do „Parku Angielskiego”, odpowiadając swoich dotychczasowych kolegów, z którymi przez wiele lat „gniotła się” w zbyt ciasnym dla 1000 dzieci budynku. Obecnie — po ułożeniu około 600 dzieci w nowym gmachu — w starej „szkole-matce” pozostanie tylko tyłu uczniów, dla ilu mniej więcej przed laty tę szkołę budowano. Cieszą się więc wszystkie dzieci — i te, które obejmują w posiadanie „szkołę-pałac”, i te, które pozostają w dotychczasowym zesłowiecznym wprawdzie gmachu, lecz znajdują w nim obecnie zupełnie inne, można powiedzieć całkiem wygodne warunki.

Uroczystość zagrał miejscowy działacz społeczny, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, adw. Stanisław Rogoż, podkreślając, że czteroletnie wysiłki Społecznego Komitetu Budowy Szkoły wspierane przez Komitet Powiatowy PZPR doprowadziły do uzyskania wysokich kredytów państwowych na realizację planu budowy. Po przemówieniach I sekretarza KP PZPR, tow. W. Urbana i inspektora szkolnego J. Cebulaka zabrał głos przewodniczący Prez. MRN, ob. J. Szal i przekazał klucze od budynku kol. Tadeuszowi Buremu, nowo mianowanemu kierownikowi szkoły, który zapewnił zebranych, że w nowej szkole młodzież będzie się uczyć i wychowywać na członków społeczeństwa socjalistycznego. Przemówienia dzieci, dziękujących Państwu i Partii za okazany gmach, występ uczelnianego chóru i zespołu tanecznego oraz zwiedzanie przez zebranych gmachu nowej szkoły zakończyły uroczystość. (js)



Gmach nowej szkoły w Łańcucie

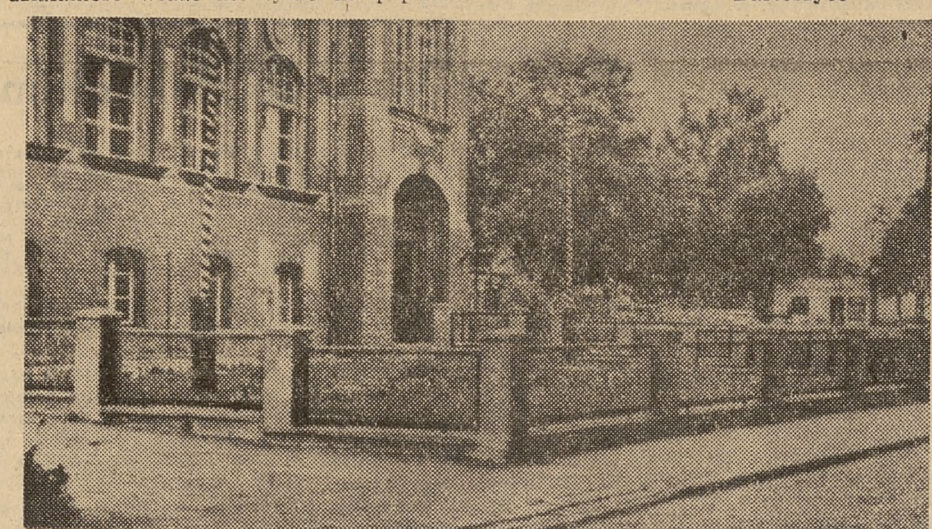
Tania szkoła

SPOJRZCIE na zdjęcie: nie widać jej w całej okazałości, bo zamiarem fotografa było tylko utrwalenie nowego parkanu. Szkoła jednak, że twórcy tego parkanu nie chcieli stańdą do zdjęcia ze zwykłego pocucia skromności. Szkoła ta — a jest to Szkoła nr 2 w Bartoszych — nazwana została przeze mnie tanią szkołą.

I nie tylko tania. Jest jedną z tych, które w dniu 1 września były w stu procentach gotowe na przyjęcie dzieci. Uczniowie podziwiali olejno malowane ściany, okna i drzwi, nowe boazerie w korytarzach, lastrikowe posadzki itp. Na to wszystko z budżetu państwowego poszły niewielkie kwoty.

Kierowniczka, kol. Olga Petraszkowa nie może nachwalić się gospodarnymi członkami komitetu rodzicielskiego i komitetu opiekuńczego tej szkoły. Należą one do tych niezbyt licznych komitetów, których działalność widać nie tylko na papierze.

LEONARD TURKOWSKI
Bartoszyce



Szkoła Podstawowa nr 2 w Bartoszych

nauczycieli, zwłaszcza nowych, podręczników, pomocami naukowymi? Różnie — i źle, i dobrze. W bieżącym roku w 7 szkołach podstawowych był przeprowadzony remont kapitalny. W 6 z nich wykonano go na czas, tj. na 31 sierpnia, w siódmej będzie on trwał chyba do nowego roku i trzeba było szukać lokali zastępczych. Buduje się też od dwu lat dwie nowe szkoły. Miały być oddane do użytku w sierpniu br. Jest nadzieja, że w listopadzie lub grudniu zaczną się w

czekać cierpliwie na przydział mieszkań w nowym budownictwie. Niektórzy tak czekają już kilka lat gnieźdząc się z całą rodziną w jednym pokoju bez kuchni. Ale nie sarkają. Rozumieją bowiem trudną sytuację mieszkaniową naszych miasteczek.

Lepiej przedstawia się zaopatrzenie w podręczniki i pomoce naukowe. Już na początku czerwca inspektor szkolny na konferencji kierowników szkół omówił szczegółowo instrukcję Ministerstwa

Trudności powiatu myśliborskiego

nich nauka, chociaż teren wokół szkół nie będzie jeszcze zagospodarowany. Te bowiem prace odkłada się zazwyczaj w nieskończoność.

Za dowód niech posłuży sprawa nowego budynku Liceum Pedagogicznego w Myśliborzu. Budowany był 4 lata. We wrześniu ub. roku wreszcie oddano go do użytku, mimo kilkudziesięciu braków, usterek i wad, które dotychczas nie zostały usunięte (nie ma sil, które zmusiłyby Fizyckie Przedsiębiorstwo Bud. Teren, które budowało Liceum, do wykonania robót i usunięcia wad). A jest ich wiele. Brak jest ogrodzenia, choć materiały na nie łącznie z siatką drucianą leżą od roku na biotostym placu szkolnym, po którym swobodnie spacerują gęsi i świnie sąsiadów. Teren przylegający do szkoły, a przeznaczony na boisko, ogródki doświadczalne niezagospodarowany, pokryty kupami guzu. Brak śmietnika. Nie ma żadnych urządzeń przeciwpożarowych.

A jak z nowymi izbami szkolnymi? Jak z mieszkaniami dla nauczycieli? Ogółem do ostatnich dni sierpnia brakowało w naszym powiecie 13 izb lekcyjnych, 20 mieszkań dla nauczycieli wiejskich i 9 mieszkań dla nauczycieli w miastach. W ostatnich dniach sierpnia gorączkowo poszukiwano i starano przysłać GRN przyniosły niespodziewane owoce. Znalazły się izby lekcyjne, chociaż często oddległe jedna od drugiej o 10 minut drogi. Znaleźli jakieś dach nad głową nauczyciele. Jedni zamieszkali u gospodarzy, inni schronili się u swych kolegów, jeszcze inni dojeżdżają, a wszyscy się pocieszają, że to dopiero początek, że będzie lepiej. I do robota. Nauczyciele w miastach też

ustalił sposób rozwiązania zagadnienia. Najpierw sporządzono dokładną ewidencję podręczników starych, nadających się do użytku i stosownie do tego zrobiono zapotrzebowanie nowych. Rozprawdzeniem ich do szkół zajął się Inspektor Oświaty i Domu Książki, gdyż kierownicy szkół krytycznie ustosunkowali się do sugestii wyznaczenia w każdej szkole kolporterów z wynagrodzeniem 5 proc. od wartości rozprawdanych podręczników. Okazało się bowiem, że w wielu szkołach wartość nowych podręczników wahała się od 100 — 200 zł, zaś kolporterzy musieli na własny rachunek (w ramach 5 proc. prowizji) jechać do miasta po 2 i 3 razy. Wobec tego postanowiono za globalną sumę prowizji wynagłać samochód i rozwieźć podręczniki do poszczególnych szkół, gdzie rozprzedaż ich zajęli się wychowawcy klas.

Tak więc sprawa zaopatrzenia szkół podstawowych w podręczniki została rozwiązana pomyślnie. Odczuwa się tylko pewne braki w klasach siódmych, bo limit nowych książek dla tych klas, obliczony według stanu z r. 1960/61, jest trochę za niski. Pewne trudności wynikły w zaopatrzeniu w podręczniki dzieci kl. I, które bardzo niechętnie przyjmowały stare książki. Nie obeszło się bez łez maluchów i narzekania matek.

Wiele wysiłku włożył Inspektorat Oświaty w zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe. Z roku na rok udaje mu się

Gdy gospodarze terenu i rodzice dbają o szkołę

w Aleksandrowie

POWIAT Aleksandrów Kujawski na rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1961/62 otrzymuje dwa piękne gmachy, szkoły Tysiąclecia — w Gąbinie i Stawkach oraz nowy budynek szkolny w Ostrowie i przedszkole w Ciechoćniku, zbudowane z funduszy budżetu terytorialnego.

O polepszeniu warunków pracy szkół dba nie tylko państwo, ale i społeczeństwo powiatu. Np. Komitet Rodzicielski w Zbrachlinie urządził boisko szkolne, ogroził siatką całą działkę szkolną oraz pomógł w urzędzeniu pracowni robót ręcznych, przeznaczając na to 85 tys. zł i robociznę.

Komitet Rodzicielski Szkoły nr 2 w Aleksandrowie Kuj. przeznaczył 180 tys. złotych na wykończenie sali gimnastycznej, a Komitet Rodzicielski Szkoły nr 3 sumą kilkudziesięciu tysięcy złotych wyczyścił się w urzędzeniu pracowni robót ręcznych i boiska rekreacyjnego.

W tej ogólnej akcji pomocy szkołom nie zabrakło i komitetów opiekuńczych: I tak: Dyrekcja Państwowego Uzdrawiska Ciechoćnik w nowo otwartej szkole Tysiąclecia w Gąbinie całkowicie urządziła pracownię fotograficzną, a zespół lekarzy tej dyrekcji wzorem lat ubiegłych pięciokrotnie odwiedził w ciągu roku szkolnego 1961/62 wszystkie szkoły w Gromadzie Lubonie, zapewniając dzieciom pełną opiekę zdrowotną.

Dyrekcja Sanatorium Wojska Polskiego w Ciechoćniku, jako opiekun szkoły dla pracujących, pomaga wydatnie przy organizowaniu wycieczek oraz raz w tygodniu daje bezpłatnie dla całej szkoły bilety do kina.

wywalczył w Wydziale Finansowym Prez. PRN pewne dodatkowe fundusze na ten cel. W roku bieżącym wydano na pomoce naukowe 480 000 zł, w tym 100 000 na zakup książek do bibliotek. Warto wspomnieć, że od czasu zniszczenia centralnego zakupu inspektorat walczy z Wydziałem Finansowym PRN o każdą złotówkę na książki.

A jak przedstawia się obsada kadrowa Inspektoratu Oświaty? Czy jest on w stanie sprostać rosnącym zadaniom? Na pewno nie, jeżeli nie zajdzie szybko jakaś gruntowna reorganizacja i zmiana stylu pracy.

W naszym powiecie są 64 szkoły podstawowe, 2 szkoły średnie ogólnokształcące, 3 szkoły średnie zawodowe, 1 przedszkole. Na 2 szkoły podstawowe dla pracujących, 2 szkoły przygotowawcze, 13 szkół przysposobienia zawodowego, 13 szkół przysposobienia rolniczego i wiele różnych kursów. Pracownikami pedagogicznymi Inspektoratu jest czterech: inspektor, zastępca i 2 podinspektorów.

A oto bilans ich czasu pracy na okres od 1.9.1960 r. do 12.6.1961 r. Na wyzyskanie szkół ułożył on w ciągu roku łącznie 125 dni zamiast 400, jak nakazuje instrukcja Min. Oświaty. Pracownik pedagogiczny powinien 10 dni w miesiącu poświęcić na wizytację szkół i placówek oświatowych). W ciągu tego czasu zwizytował on 27 szkół podstawowych, 12 SPK, 8 kursów, 4 przedszkola. Na załatwienie skarg zużył 18 dni, na wyjazdy „w teren” w innych sprawach (sesje GRN i MRN, wybory, spis ludności, spis rolny i inne) — 55 dni. W różnych poradach zorganizowanych przez Inspektorat Oświaty pracownicy pedagogiczni inspektoratu brali udział w ciągu, łącznie, 159 dni. Na załatwienie spraw administracyjnych potrzebna była 215 dni, a na studia zaoczne poświęcił 32 dni.

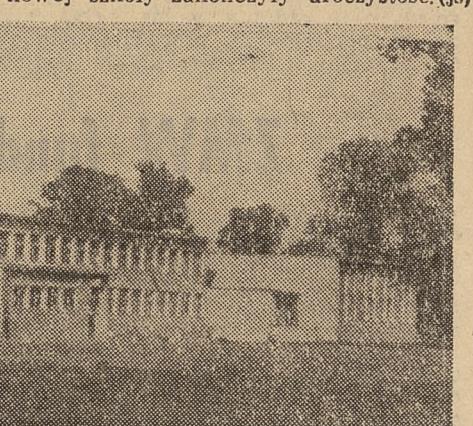
Jaki z tego wynika wniosek? Otóż pracownicy pedagogiczni inspektoratu są raczej urzędnikami prezydium PRN niż pedagogami. Przeciętna liczba dni przeznaczona na wizytację szkół na 1 pracownika wynosi około 30 w ciągu roku, czyli 3 dni w miesiącu zamiast 10. Nie mam wątpliwości, że w przyszłości nie powinno być przeciwnie temu, żeby inspektor był obecny na sesjach poświęconych sprawom budowlanym, oświatowym, ale żeby „obsługiwał” wszystkie sesje GRN — to już uważam za niepotrzebne. A przecież do należytych obowiązków inspektorów oświaty, od właściwej kontroli i instruktażu szkół i nauczycieli w znacznej mierze należy przygotowanie i przeprowadzenie reformy szkolnej.

LUCJAN SUTKOWSKI

M. Ślibórz

ch, lecz znajdują w nim obecnie zupełnie inne, można powiedzieć całkiem wygodne warunki.

Uroczystość zagrał miejscowy działacz społeczny, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, adw. Stanisław Rogoż, podkreślając, że czteroletnie wysiłki Społecznego Komitetu Budowy Szkoły wspierane przez Komitet Powiatowy PZPR doprowadziły do uzyskania wysokich kredytów państwowych na realizację planu budowy. Po przemówieniach I sekretarza KP PZPR, tow. W. Urbana i inspektora szkolnego J. Cebulaka zabrał głos przewodniczący Prez. MRN, ob. J. Szal i przekazał klucze od budynku kol. Tadeuszowi Buremu, nowo mianowanemu kierownikowi szkoły, który zapewnił zebranych, że w nowej szkole młodzież będzie się uczyć i wychowywać na członków społeczeństwa socjalistycznego. Przemówienia dzieci, dziękujących Państwu i Partii za okazany gmach, występ uczelnianego chóru i zespołu tanecznego oraz zwiedzanie przez zebranych gmachu nowej szkoły zakończyły uroczystość. (js)



Gmach nowej szkoły w Łańcucie

Gdy gospodarze terenu i rodzice dbają o szkołę

w Aleksandrowie

Należy podkreślić też, że Prezydent PRN w Aleksandrowie Kuj. zakupił aparaty telewizyjne dla ośmiu szkół w powiecie.

Sprawą wciąż jeszcze zaniedbaną jest problem trudnych warunków mieszkaniowych nauczycieli w Ciechoćniku, Niezawie i Głódkowicach. A że trzeba się tym zająć koniecznie, przekazuje fakt, iż np. kierownik Szkoły nr 3 w Ciechoćniku mieszka z pięćosobową rodziną w szatni szkolnej.

K. CZARNOMSKI

Ciechoćnik

w Pruścach

UZYSKANIE sumy potrzebnej na przeprowadzenie remontu kapitalnego w Szkole Podstawowej w Pruścach nie było wcale sprawą łatwą. Kiedy jednak nadzór nad kapitalnymi remontami przejął GRN, nastąpiła radykalna zmiana. Remontem zaopiekowała się niezwykle energiczna i przedsiębiorcza przewodnicząca GRN Wągrowiec Południe — Irena Domańska. Dzięki jej zabiegom zaplanowana początkowo na remont suma została poważnie zwiększona. Do pomocy przewodniczącej stanął Komitet Rodzicielski, wychodzący z założenia, że jeżeli przeprowadza się remont, to należy wykonać już wszystko, co jest potrzebne do normalnego funkcjonowania szkoły. Postanowiono też zająć się odnowieniem mieszkań dla nauczycieli.

W czasie trwania prac remontowych Komitet Rodzicielski poświęcił tej sprawie dużo uwagi. Kompetentni w niektórych fachowych pracach rodzice niejednokrotnie przychodzili do szkoły i nie tylko doradzali, ale służyli konkretną pomocą. Na skutek ich ingerencji MPRB zmuszone było niejednokrotnie poprawiać niedokładności i wreszcie robotę wykonać solidnie. Przy okazji remontu dokonano różnych ulepszeń, których koszty pokryto z funduszy Komitetu Rodzicielskiego, np. założenie stałych zasłon w jednej z klas, wmontowanie stojaków do przechowywania rowerów itp. Dzięki takiej postawie GRN i Komitetu Rodzicielskiego uczniowie rozpoczęli nowy rok szkolny w pięknie odnowionych klasach, a nauczyciele wrócili z wakacji do starannie wymalowanych mieszkań.

A. MARTYŃSKA

Pruśce, woj. poznańskie

Społeczeństwo pomaga szkole

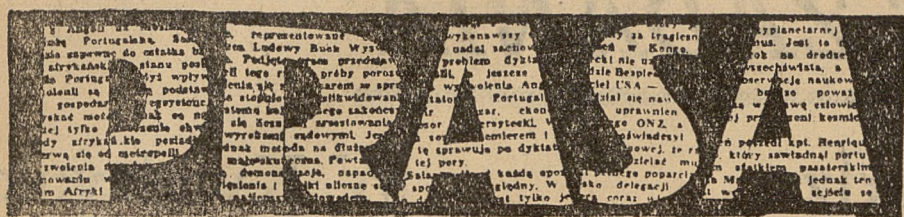
Młodzież ze wsi Krysiniów koło Krakowa charakteryzuje się dość wyubiałym temperamentem, który zazwyczaj skierowany zostaje w stronę szyb przydrożnych domów lub wyraża się atakami na owoce w sadzie sąsiedzi.



Aby skoryć z wybrakami młodzieży, dyrektor miejscowego POM, p. Handzik, założył dwa zastępy harcerskie. Praca w nich jest bardzo ciekawa, gdyż POM posiada wiele nowoczesnego sprzętu rolniczego, a maszyn ogromnie chłopcom interesują. Spędzają więc przy nich każdą wolną chwilę.

(A.Z.)

(Dalszy ciąg nastąpi)



Znowu braki w „Cezasie”

NIE tak dawno, bo w tegorocznym (33) numerze „Głosu Nauczycielskiego”, pisaliśmy o braku świadectw dla eksternów w łódzkim „Cezasie”. Nawiasem mówiąc — druków tych do dnia dzisiejszego nie ma.

Nie czekaliśmy długo i nowa niespodzianka. W tymże „Cezasie” zabrakło dzienników lekcyjnych dla klas III—VII szkół podstawowych. I to kiedy? Na kilka dni przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Można z wielką biedą wytłumaczyć sobie brak w „Cezasie” pomocy naukowych, których produkcja wymaga dłuższego okresu czasu, ale brak dzienników lekcyjnych określić można jednym przymkiem słowem: niedbalstwo. Z czyjej strony — trudno powiedzieć. Kierownictwo szkół już w maju opracowało projekty organizacji szkół, na których podstawie łatwo było uzyskać zestawienie ilości poszczególnych klas na terenie województwa.

„Cezas” tłumaczy się, że podobno jeszcze w lutym złożył zamówienia, ale nie otrzymał tyle dzienników, ile prosił. Nie naszą rzeczą jest dociekać, kto to zwinął. Zgryźliwi mówią, żeby „Cezas” wydał teraz poradnik, jak prowadzić naukę w szkole bez takiego dokumentu, jaki stanowi dziennik. Popyt na poradnik zapewni.

Zarty na bok. Sprawa jest poważna, wymaga natychmiastowego rozwiązania i zapewnienia, że w przyszłości podobny stan rzeczy nie zaistnieje. Nie można żadną miarą dopuścić do dezorganizacji normalnej pracy szkolnej z powodu braku podręczników.

TADEUSZ MAJEWSKI
Nowosolna k. Łodzi

Entuzjaści regionalizmu

JEDNA z ciekawszych dziedzin działalności kulturalno-oświatowej nauczycieli jest praca badawczo-monograficzna. Coraz większa liczba kolegów podejmuje indywidualne lub zespołowe prace nad badaniem przeszłości i teraźniejszości swojego regionu, często wciągając do udziału młodzież szkolną. Ta zmiana, ale i pasjonująca działalność przynosi poważne rezultaty w postaci zapisków, opracowań, kronik.

Jednak nawet amatorska działalność badawcza wymaga pewnego przygotowania, zaznajomienia się z metodyką pracy. I dlatego dużym uznaniem cieszy się wakacyjny dwustopniowy kurs krajoznawczy zorganizowany w Chodakowie, pow. Sochaczew, dla nauczycieli i opiekunów szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych. W kursie I stopnia wzięli udział koledzy rozpoczynający pracę w SKKT. Omówiono na nim takie zagadnienia jak: zadania i cele krajoznawstwa w szkole, praca nauczyciela krajoznawcy w środowisku, ochrona przyrody, terenoznawstwo, gwaroznawstwo, organizacja i treść wycieczek, plan pracy SKKT w bieżącym roku szkolnym.

Kurs II stopnia, zorganizowany dla zaawansowanych regionalistów, miał charakter samodzielnej pracy badawczo-monograficznej. Uczestnicy zebrali ciekawy materiał do opracowania: „Nauczyciel-krajoznawca” oraz do monografii Chodakowa i Żelazowej Woli.

Dzięki takim wykładom-entuzjastom regionalizmu jak: profesor UW — Gustaw Wuttke, nauczyciel Technikum Geologicznego — Leszek Klima, kierownik SWOKT — Kazimiera Jagiełło — kurs należał do udanych. Był ciekawy, pożyteczny, a atmosfera — naprawdę koleżeńską.

ARTUR HERBST
Przesmyki, pow. Łosice

Uwaga Szkoły!

Telewizja Polska podaje do wiadomości wszystkich szkół, znajdujących się na terenach, które odbierają program telewizyjny, że w nowym roku szkolnym 1981/82 kontynuowane będzie w trybie eksperymentalnym nadawanie audycji dla szkół.

Audycje te o charakterze pomocy naukowej, przeznaczone do oglądania w klasie pod kierownictwem nauczyciela, nadawane będą 3 razy w tygodniu w godzinach przedpołudniowych, w okresie od października 1981 r. do czerwca 1982 r. Obejmować będą szereg przedmiotów dla klas od V do XI szkoły ogólnokształcącej i odpowiadających im klas szkół zawodowych.

Audycje będą nadawane w programie ogólnopolskim i transmitowane przez wszystkie nadajniki telewizyjne, znajdujące się na terenie kraju.

Szkoły, które pragną korzystać z tych audycji, powinny nadesłać zgłoszenie pod adresem: Naczelna Redakcja Programów Oświatowych Telewizji — Warszawa, Plac Powstańców Warszawy 7.

Nie dotyczy to oczywiście szkół, które odbierały audycje w pierwszym okresie eksperymentalnym i które są z Telewizją w kontakcie.

Do wszystkich zgłoszonych szkół zostaną dostarczone szczegółowe plany audycji na cały rok szkolny oraz — na każdy okres — broszury, zawierające treść audycji, które zostaną nadane w nadchodzącym okresie, wraz ze wskazówkami metodycznymi.

UWAGA! Kierownicy Szkół — Komitety Rodzicielskie

TARCE SZKOLNE

DO MUNDURKÓW Z PLASTIKU (ESTETYCZNE WYKONANIE) w cenie od 2,15 do 5,00 zł za sztukę produkują

SPÓŁDZIELNIA „INTROGRAFIA”

WYKONUJEMY RÓWNIEŻ:

szablony, proporce, emblematy, odznaki, księgi pamiątkowe, godła państwowe itp. artykuły dla drużyn harcerskich, klubów sportowych i zresztą.

ZAMÓWIENIA NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM:

Spółdzielnia Artystyczna Wydawniczo — Introligatorska „INTROGRAFIA” Warszawa, ul. Kopernika 4

K-270

Kronika KULTURALNA



de i Meksyk aż do Ameryki Południowej, gdzie wystąpi w 7 krajach.

Równocześnie gości w Polsce inny nasz rodak światowej sławy — Feliks Topolski. Ten genialny rysownik od lat bez mała 30 mieszkając w Anglii, dokąd wjechał niedługo jako korespondent pism warszawskich i zrobił błyskawiczną karierę.

Obecnie wydaje jedynie w swoim rodzaju pismo „Topolski's Chronicle” (Kronika Topolskiego), które zawiera notatki i rysunki ilustrujące życie współczesne. Artysta przywiózł w darze dla Muzeum Narodowego około stu rysunków, których tematem są działania wojen polskich podczas II wojny światowej. „Kronika Topolskiego” można obejrzeć w Kuchach Międzynarodowej Prasy i., w warszawskiej cukierni Blikle, gdzie jest przyjaciel artysty jeszcze z młodych lat i plemniarstwo jego pisma.

Mamy jeszcze trzeciego sławnego gościa polskiego pochodzenia, który przyjechał z dalekiego świata. Jest nim Mitchell Kowal, amerykański aktor filmowy, którego rodzice wyemigrowali z Polski w roku 1912. Jest w Polsce pierwszy raz w życiu. Przyjechał na zaproszenie zespołu filmowego „Droga”, aby zagrać w filmie „Jadą goście, jadą” rolę Polaka z Ameryki, odwiedzającego rodzinę w kraju. Rzeczą pomysłową dowcipnie, albowiem Kowal będzie grał niemal samego siebie.

Mitchell Kowal ma 38 lat. Karierę aktorską rozpoczął od cyrku, potem grywał w teatrach nowojorskich, a obecnie od 7 lat gra w filmie mając już za sobą 15 ról. Dobrze pływa i jeździ konno, stał często występując w filmach kowbojskich. Na pobyt w Polsce przemycił 6 tygodni, w ciągu których ma zamiar nakręcić film i zwiedzić kraj. Tempo życia amerykańskiego. Zobaczymy, jak je wytrzymał nasz filmowiec.

MUZEALNE NOWOŚCI

Nie tylko ludzie mają kłopoty mieszkaniowe. Mają je również muzea. Muzeum Narodowe w Warszawie nie może urządzić pokaz zabytków przywiezionych z Afryki przez naszych orientalistów; wykopaliska dotąd znajdują się w skryńcach, gdyż nie ma dla nich odpowiedniego pomieszczenia. Dyrekcja muzeum przygotowuje się jednak do rozbudowy ciasnego gmachu, na co już otrzymała kredyty.

W przyszłym roku Muzeum Narodowe będzie obchodzić stulecie istnienia. Z tej okazji odbędzie się wielka wystawa historyczna ołtarza warszawskiego od średniowiecza do roku 1939. Ukazę się też specjalny numer „Rocznika” wydawanego przez Muzeum, który będzie zawierał pracę prof. Lorentza o historii tej placówki.

ANTONINA SPANDOWSKA

Języki obce w szkołach podstawowych

W OSTATNICH czasach wiele pism zajęło się zagadnieniem nauki języków obcych w szkole i poza szkołą. Natomiast prasa pedagogiczna z drobnymi wyjątkami („Nowa Szkoła”) problemowi temu mniej poświęca uwagi, mimo że w związku z reformą szkolnictwa nabiera on szczególnego znaczenia. A warto byłoby zainteresować się tą sprawą tym bardziej, że we wspomnianych artykułach w sposób niesystematyczny uwzględniono kilka aspektów zagadnienia jak np. sprawę kadry, zwłaszcza w odniesieniu do szkół podstawowych z przyszłą ósmą klasą włącznie.

O potrzebie nauki języka rosyjskiego względnie jednego z zachodnioeuropejskich w szkole podstawowej nikt nie wątpi. Wyniki jednak dotychczasowej nauki szkolnej nie odpowiadają istotnym potrzebom ani nie są w pełni miarodajne, jakie wkłada się w nauczanie dzieci języka obcego. Ogólnie panująca ujemna opinia jest słuszna, a jeśli zwraca się przede wszystkim przeciw szkole, ma to niezawodnie pewne uzasadnienie.

Brak wykwalifikowanych nauczycieli i przeciążenie tych, którzy posiadają kwalifikacje, uniemożliwia prawidłowy tok nauki. Kształceniem nauczycieli języków obcych dla szkolnictwa średniego

Komunikat

Komisja Funduszu Stypendialnego im. B. Prusa i E. Orzeszkowej zawiadamia o możliwości starania się o przyznanie nowych stypendiów w roku szkolnym 1981/82, młodzieży pochodzenia wielkoleńskiego — uczącej się w szkołach średnich.

O stypendium mogą się ubiegać uczniowie przygotowujący się do pracy w dziedzinie:

1. pedagogicznej,
2. upowszechniania kultury,
3. bibliotekarstwa,
4. księgarstwa,
5. przemysłu poligraficznego,
6. rzemiosła artystycznych,
7. rolnictwa.

Wniosek uzyskania stypendium z fundacji im. B. Prusa i E. Orzeszkowej składa się w stypendium w wysokości 400 — miesięcznie — przynajmniej na cały czas trwania nauki, przy niezmienianym w czasie studiów w każdym roku szkolnym przez 10 miesięcy od dnia 1 września do 30 czerwca.

Podania zainteresowanych uczniów o przyznanie stypendium kieruje Dyrekcja szkoły na adres Komisji Funduszu Stypendialnego im. B. Prusa i E. Orzeszkowej przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich w Warszawie, ul. Krak. Przedmieście 87/89.

Do podania należy dołączyć:

- a) życiorys,
- b) zaświadczenie Prezydium Rady Narodowej stwierdzające stan majątkowy rodziców, wzgl. opiekunów, lub z załączoną pracą oświadczeniem obojga rodziców,
- c) oświadczenie ubiegającego się o stypendium, że nie zajmuje się pracą zarobkową, nie ma dochodów i nie pobiera stypendium z innych źródeł.

Szkola przekazuje podanie do Komisji Funduszu Stypendialnego dołączając swoją wyczerpującą opinię dotyczącą sprawowania i postępów w nauce.

Termin zgłaszania podań na rok szkolny 1981/82, pływa z dniem 30 września 1981 roku. Ze względu na ograniczone fundusze na nowe stypendia o uzyskanie ich z fundacji im. B. Prusa i E. Orzeszkowej liczyć może tylko wyróżniająca się młodzież spośród spełniającej wyżej podane warunki.

oraz pełną bibliografię jej prac. Planuje się zorganizowanie sesji naukowej z udziałem uczonych zagranicznych. Najbliższą wystawą w Muzeum Narodowym będzie we wrześniu pokaz rysunków Feliksa Topolskiego, a następnie w październiku — wystawa portretu niemieckiego.

Jest jeszcze drugie muzeum w Warszawie, które cierpi z powodu zbyt małego „metrażu” i dlatego nie może udostępnić publiczności swych zbiorów. To Muzeum Mickiewicza, które powoli przekształca się w muzeum literatury. Zakres jego zbiorów rozszerza się stopniowo.

Wśród najnowszych nabytków są trzy rekopisy Mickiewicza, autorstwa Kosciuszki, archiwum emigracyjne Ludwika Orłowskiego, agenta Czartoryskiego, 50 listów Lenartowicza, 40 listów Jędrzejowskiego — szwagierki Skieniewicza, listy Krasińskich, Krasińskich, Dygańskich, Sieroszewskiego, Zapolskiej, ocalone z powstania warszawskiego rekopisy Zermoskiego, a także rekopisy młodszych autorów dwudziestolecia — Czechowicza, Glinzina, Szuwalskiego.

W Krakowie walczą o nowy lokal Muzeum Farmacji, które obecnie gnieździ się w tak ciasnym pomieszczeniu, że część eksponatów niszczeje. Muzeum to powstało w roku 1950 i jest największym tego rodzaju zbiorem w Europie. Posiada 15 tysięcy eksponatów oraz bibliotekę liczącą 2500 tomów, w tym 1200 starodruków.

Wśród zabytków można tam zobaczyć sprzęt laboratoryjny z XV, XVI i XVII wieku, fragmenty urządzenia średniowiecznej piwnicy aptecznej, beczki po winach, które zaprawiano ziołami, zasuszone nieopierze, wypchane jaszczurki i inne ciekawostki z czasów, gdy farmacja graniczyła ze znachorstwem.

Najlepiej powodzi się Muzeum Narodowemu w Poznaniu. Oto w najbliższym czasie otworzy ono dział etnograficzny w nowym budynku przy ulicy Grobla. Będzie to płyty budynek w administracji Muzeum poznańskiego, które oprócz głównego gmachu przy al. Marcinkowskiego posiada dział miejski w Starym Ratuszu, dział kultury materialnej w dawnym Zamku na Górze Przemysławowa, a dla archeologii otrzyma wkrótce dawny pałac Górków przy Starym Rynku. Wszystkie budynki znajdują się w jednej dzielnicy — w śródmieściu, a od jednego do drugiego jest dośownie pięć minut drogi. Pomimo to skrótnie Poznaniacy, którzy umieli zapewnić swojemu Muzeum tak dobre warunki, jeszcze nie są zadowoleni. Mówi się o rozbudowie głównego gmachu, aby tam pomieścić wszystkie działy.

ANTONINA SPANDOWSKA

Zmarli

25 sierpnia 1981 r. zmarł nagle kol. Kazimierz Sklepkowski, długoletni aktywista związków, odznaczony Złotą Odznaką Związkową i Złotym Krzyżem Zasługi. Pierwszy przewodniczący Ogólnego Związku Pracowników.

W Zmarłym traciemy serdecznego koleżanę i od danego sprawie wychowania nauczyciela.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału ZNP — Praga-Północ.

Ogłoszenia drobne

Poznam koleżankę lat 54—60. Oferty Z.P. Wydawnictwo „Prasa Krajowa” Warszawa ul. Wiejska 12.

Zgubiono legitymację wydaną przez Inspektorat Oświaty i Legitymację Związkową wydaną przez ZNP na nazwisko Cecylia Konarska. Zw.

Tarcze szkolne na granitulu w cenie 3 zł za sztukę (10 proc. rabatu) dla szkół wszystkich typów. poleca: MHD „Chabunik” Chorzów, ul. Dzierżyńskiego 111. Oferty i wzory na żądanie — bezpłatnie.

Signalizacyjne zegary szkolne — wykonuje na zamówienie zegarmistrz Stanisław Forys, Białosk Biała, Dzierżyńskiego 39. P-254-0

Manekiny krawieckie, poduszki, deski rękawiczy wykonuje Okonski, Warszawa, Żelazna 35.

Wydawnictwa Oświatowe „Wspólna Sprawa”

polecają pomoce naukowe zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty do użytku szkolnego:

Egz.	Cena
Juliusz Słowacki — 10 obrazów	— zł 16,50
Fryderyk Chopin 10 obrazów	— zł 16,50
Gdańsk — 10 obrazów	— zł 18.—
„Placówka” Prusa w ilustracjach A. Kamińskiego 7 obrazów	— zł 18.—
Bajka „O krasnoludkach i o sierotce Marysi” M. Konopnickiej w ilustracji J. M. Szancera — 8 obrazów	— zł 18.—
Władysław Jagiełło — 10 obrazów	— zł 18.—
Figury liczbowe dla klasy I — 10 plansz	— zł 13.—
Miasteczka Śląskie — 20 obrazów	— zł 25.—
Czechosłowacja — 10 obrazów	— zł 18.—
Pieniny — 10 obrazów	— zł 16.—
Tablice do monograficznego opracowania liczb 1—10 w kl. I 10 tablic wielobarwnych	— zł 39,50
Dzień zielony, kukulka — 2 tablice wielobarwne; jedna tablica	— zł 16.—
Tablice do nauczania śpiewu — 20 tablic	— zł 75.—
Tablice do nauczania biologii — 8 tablic dla kl. V, 3 tablic dla kl. VI, 9 tablic dla kl. IX, 3 tablice dla kl. X; jedna tablica	— zł 6.—
Przygoda z Asem — historyjska w 3 częściach	— zł 8,15
Uparte koziołki — historyjka w 3 częściach	— zł 8,15
Nieostrożna Hania — historyjka w 3 częściach	— zł 9.—
Sprawunek Małgosi — historyjka w 4 częściach	— zł 12.—
Kalendarz pogody — 9 dwubarwnych plansz dla kl. I, II, III	— zł 22.—
Wyprawka do nauki rachunków dla ucznia klasy I	— zł 4,50
Wyprawka do nauki rachunków dla ucznia klasy II	— zł 6.—
Stempelki-obrazki — 10 stempelków w pudełku	— zł 29.—
Domino cyfrowe	— zł 12.—
Alfabet ruchomy	— zł 4,15

Do nabycia we wszystkich księgarniach. W razie trudności w nabyciu na miejscu zwracać się listownie pod adresem: Księgarnia „Wspólnej Sprawy”, Warszawa, Marszałkowska 28, która zamówione wydawnictwa wysyła natychmiast pocztą za zaliczeniem. K-265-0 K-265-0

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 6-34-20, 6-10-11, wewn. 260, 261, 262, 263, 264. Godziny przyjęć kolegiów: Jan Szurek — sekretarz redakcji — godz. 8 — 15. Stanisław Brzozowski — redaktor działu związkowego — godz. 8 — 15. Wydawca: Wydawnictwo „PRASA KRAJOWA” RSW „PRASA”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 8-24-11. Ogłoszenia przyjmują Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa „Prasa Krajowa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 21-48-51. Ceny ogłoszeń: ramkowe 14 zł za 1 cm², nekrologi 12 zł za 1 cm², drobne handlowe 3 zł, drobne osobiste 2 zł za 1 wyraz. Osoby prywatne zamawiające ogłoszenia powinny przysłać z góry należność pod powyższym adresem przekazem pocztowym z zaznaczeniem: za ogłoszenie w „Głosie Nauczycielskim”. Prosimy o wyraźne pisanie tekstu ogłoszenia. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują do 15 października. Prenumeratę przyjmują do 15 października. Prenumeratę urydzą pocztowe, listonosze i placówki „Ruchu”. Można również zaprenumerować pismo dokonując wpłaty na konto PKO nr 1-6-100020 CKP i w „Ruchu” Warszawa, ul. Srebrna 12. Cena prenumeraty kwartalnej zł 8.—, półrocznej zł 16.—, rocznej zł 32.—. Prenumerata za granicą jest o 40% droższa. Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmują na okres kwartału, półroczny i roczny Biuro Kółpotażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46 nr konta PKO 1-6-100024, nr telefonu 8-49-58. Egzemplarze zdektatylizowane można nabyć w sklepie archiwalnym „Ruch”, Warszawa, ul. Wiejska 12. Druk: Zakład Graficzny „Dom Słowa” Warszawa, ul. Miedziana 11. Nie zaświadczamy o artykulech redakcja nie zwraca.

Zam. 6218 5-24